11104

IV

Bibl. Jag.

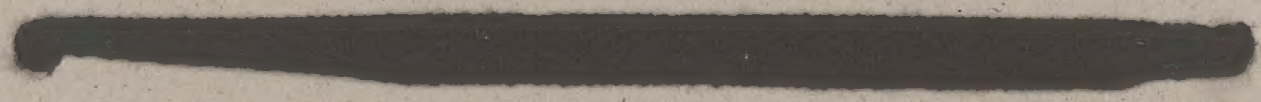

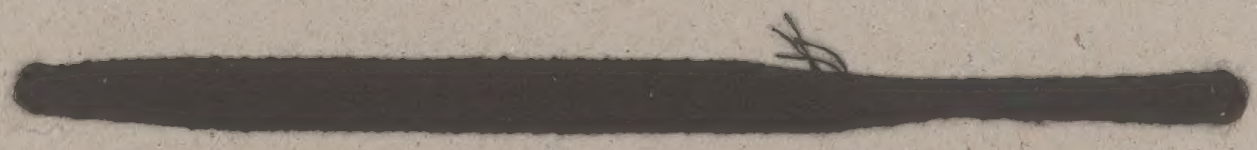

Bibl. Jag.

1843 - 1857

k. 1-4

(2)

Powinszowanie
syna dla Rodziców
na Nowy Rok.

Czas szybko leci, chwila po chwili
Do wspomnień zżyma z nadziei,
A chwila każda co my przeżyli
W wirze życia tego kolei
Snem się wydaje; dziwnej, zawiłej
Życie się plecie
Tu na tym świecie,
Niż we śnie.

A w życiu naszem gdy w nas co wzbudzi
Jaką radość niespodzianie,
To nam się zdaje że sen nas łudzi:—
Nie z snu to opamiętanie,
Bo z snu błogiego nie nas do ludzi
Zbudzić nie zdoła,
Nic nie zawoła:
„Żyj we śnie!"

J. Łoś

Toż choć od dawna mówią poeci
Że podobne do snu życie, —
We śnie myśl przecież swobodniej leci,
We śnie duch w błogim zatrwożeniu.
Gwiazda nam szczęścia nigdy nie świeci
Promieniami temi
Tutaj na ziemi,
Jak we śnie.

I ludzie rzadko kiedy kochają
Na jawie tutaj nas otaczają, —
Prawdziwą miłość ze snów ci znają
Kiedy Stróż-Anioł ich strzeże.
Lecz gdy snem wiecznym raz zasypiają,
Jest w tamtym świecie
Za miłość przecie
Co we śnie.

* Gdyby

Gdyby to życie dłużej nie trwało
Niż wrócą znów marzenia,
Chciał by zwiat pewnie by snem się stało.-
Czas ~~zwiatu~~ jednak spełnia życzenia.....
Tak szybko bieży stopą swą zmiatą
Że rok po roku
W chwil ginie stoku
Jak we śnie.

Snem był rok stary cośmy przeżyli;
Snem rok nowy co nastaje,
Śniw się przemianą ludzie cieszyli:.....
I jam się cieszył, - przyznaję, —
I długom czekał obecnej chwili,
Wreszcie przybywa — —
Lecz już upływa
Jak we śnie!

/. Więc

Wśród nim ta chwila szybko przeminie,
Niech ~~Bóg~~ wam złożę me życzenia:
Mało ja żyję, — żyję jedynie . . . . .
Bycia nie znali cierpienia!
Niech na was z nieba promień ten spłynie
Szczęścia bez tamy,
Szczęścia w znamy
Li we mnie.

Niech sen trwa długo życia waszego
Niech nie mija znów szybkością. — . . .
— Tyle mych życzeń. Wierzcież dla tego
Że was kocham tą miłością,
Którą nie znają wśród życia tego, —
A jeśli znają,
To tak kochają
Li we mnie! —

1go Stycznia 1837.

Mickiewicz

Powieść na wieczór: „Do druhów."

O! drogie nasze światłane – jasne!
Piękne myśli niestrudzeni
Utwory jak gwiazdy w przestrzeni,
I jednomian w wieczną wieczności własne
By jak iskry z nich przykazy
Gwiazdy wzniść – w bezmiar cały!

[illegible] gdzie rzekła
Wstrętyście ony [illegible]
Państwa zginą, za[illegible]
Tylko [illegible] przed nazwej,
Kiedyś – kiedyś wszy[illegible]
I światem Ona za[illegible]

Ona! w której Ja
Chwiać mogę
Miłość! Ty
Lew się
Ja Hetman
Polska

Polska! – Myśl ryczeć niewolnemu
Do nas Swobodę niewolnemu!
Bo choć kto z nas w walce skona
To z krwi tej kropli co zarzewia
Rolę świata pooraną –
Tysiące kiedyś powstaną!

Idźcie dalej za mną – ach za Królową
Walczmy! ...atem i złożem! –
...no łbowem – – –
...a w ziemię jabłoną,
i Rakot zagubia
...! ... Alleluja!! ...

11/2 837.

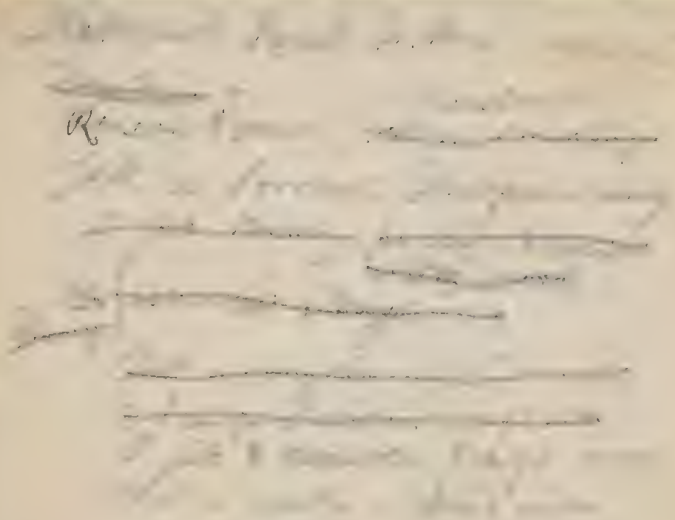

1848

K. 5-18

Do . . . .

Was wrinen wir? —
Am Grabe klär
Nicht flieht Tage Schaum
Des Lebens Traum.
Voy 3.

Czemuż mamy w smutku żyć?
Czemuż, czemu życia czas
Gdy nie czynem tylko raz,
Łzami mierzać, goryczyć?

I za młodych, radosnych lat,
W pełen nadziei, cichy brzeg —
Nie wprost płynąć, nie na brzeg,
Lecz na mone — stracić wiatr?

Tak krótki żywot nasz,
I choć przykry, minie wnet, —
Jak pacholik czy jak poet
Stroniąc ludzi, płakać masz, . . .

W miarę użyj co dał Bóg,
~~Bóg~~ używaj innym dań;
Wtedy będzie z ziemi raj.
Gdy ci kiedy brat, nie wróg!

M. P.

(1848.)

Gdy bardzo brat na zajrzenie
Za cel ten kwiecie nie wybrany;
Niebu nie miło co dany.
(Karpińska. I.str.51.)

" Lubiu w. Cichem kwiecie "
(P. Przyrodzenie.)

(Dziś [illegible])

Wiersze Mamy

z lat 1843 — 1852.

Mąż i Żona

Piątkowo r. 1848.

„Podsłuchana rozmowa męża z żoną, zaczynająca się
super-idyllicznym rozmarzeniem
a zakończona głośnym kłótnim
i wojną domową wskutek
prośby żony aby mąż tytoniu
nie palił. —"

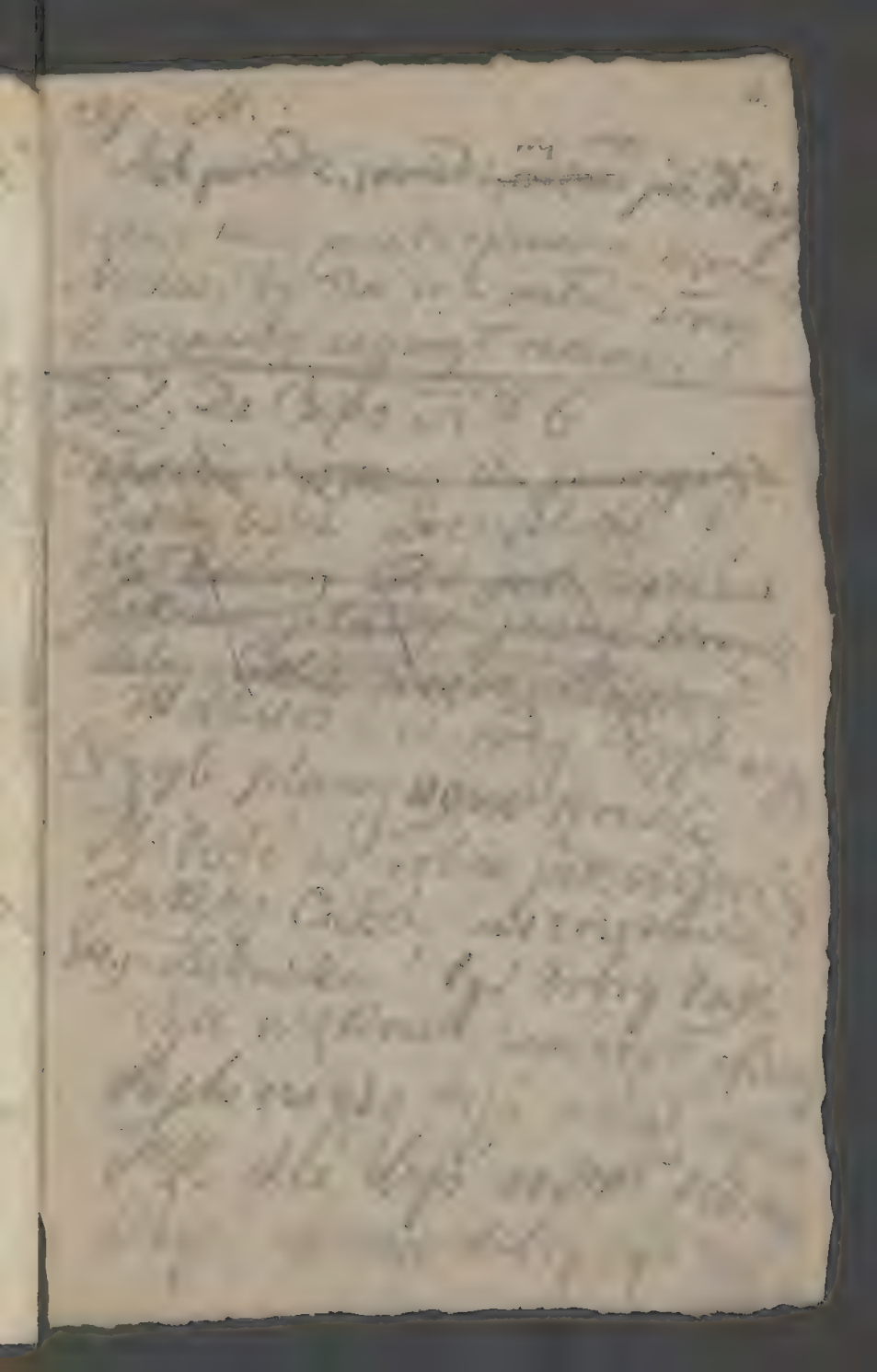

1878

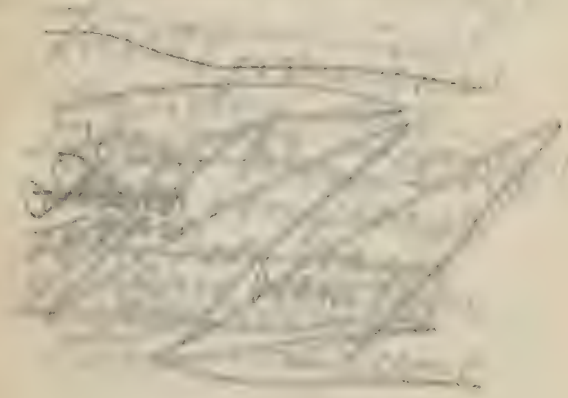

1848

Za rękę mnie wziął,
Na ustach zawinął,
A łza mu w oku błyszczała,
I długo, długo się chwiała —
I długo, długo swym wzrokiem
Rzewnym zamglonym obłokiem
~~Smutnie~~ w moje patrzał oko.....
Aż w łono zajrzał głęboko
Przez zwierciadło piersi mojéj —
A tam imię jego było:—
Czoło mu się rozjaśniło,
Że przyjaźni przyjaźń mój.

1844

Czemu?

(K. w zbiorze z Listop. 1858)

Ach czemu, czemu zawsze i wszędzie,
Przez całe życie to moje życie,
Wciąż śpiewać muszę piosnki żałośne,
Wciąż słuchać głośne to serca bicie?

Ach czemu, czemu niewidzę światła? —
— Wprzód i mnie świeci dzień dla was złoty;
Czemu gdzie indziej myśl ma ulata,
Czemu mnie więzy cierpią tęsknoty? —

I czemu całkiem uwolnić duszę,
Do nieba wznieść, wbić się niemogę?
I czemu wszystkie więzy nie skruszy
By gdzieś tam w stronę ulecieć błogie?

I czemu nic mi w myśli nie stoi
Tylko ptak biały przed sobą otwarty?
I czemu serce nie niepokoi —
Że nikt nie bierze mu do obrony?

/.

I cremuri kaide zrywa marzenie
Pamięć tych dawn pięknych błękitu?
I cremuri kaide wiszący cierpienie.
Jo – co najgroźniejsze z cierpień zachwytu?

I cremuri wszystko zmieść może sobie,
Cremuri nie wbrew życia kolei? – –
– Choć nie, jak mało ognia w iskierce,
Tyle się cieszy iskrą nadziei! – –

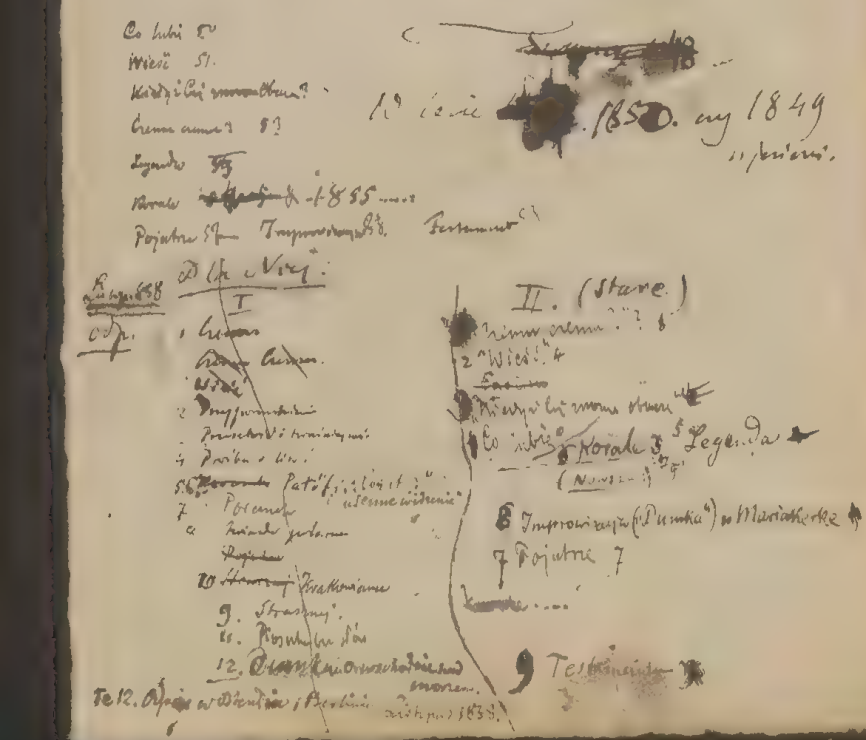

Epitafia.

Żyłem cicho. Żyłem cicho
Ojcze, jeśliś mogł
Krzyknąć wtedy: Tato Boży wszechmogący,
Jesteś jutro tam Ty!

Lew od Ciebie jestem słabszy
a Ty płaszczysz tam,
I godziny - lata wieki
Wiecznie, wiecznie razem.

Ni wszystko ni dobrego
Niczem stanowię prze-
W nadziei skarbiec wiatr mi mego
Ni tam zostać może!

Życia moje i bolesne
I może zostać mi,
Wszystko w tej wielkiej miłości
I różane sny.

Już rozpaczy mej ogromu
Duś zagarnę sam:
Wiem, że serce jest na dłoni ....
Śmierci wszystko dam!

Boleść z życiem mi wbrew woli
Otworzyła grób –
A w nim obaj – już nie wiem:
Ty mnie czy ja Ciebie.

Boleść – to jest dla nas życie,
Życie – jeden ból, –
Życiem – jest to serca bicie,
Bólem – serce – żal.

Do jak wielu to przemawia
Wiarę trzeba brać,
Trzeba w życia kielich łzawy
Mało serca dać.

O ~~[illegible]~~
~~Fałszu to! prawdę mi głosił wówczas~~
~~Fałszem zdał kłam..~~

Fałsz to! prawdę mi głosił wówczas
Fałszem zdał kłam —
A świat się poróżniał ciem ja dziecię...
Świat się — dziecię cam.

Sam wszczepiony z własnej winy!
Serce mi świata dał...
A gdym jednak odrobiny
Świat się ze mnie śmiał.

Z sercem czystem i myślą czystą
Tylem cierpiał lat...
Teraz? bądź Egoistą —
Porzuć ten świat!

1849.

Przepisałem z przepisu w 1854
według zaginionego oryginału.

Mój lot.

W drogę choćby niepowrotną,
Ale prostą — naprzód twarzą
Z pierśmi dążyć choć samotną.
(J. Słowacki:)

Bije mi serce, pióra mi się rozwarły,
A myśl marzeniem k'niebu wzlata, —
Coraz się wyżej, wyżej podnosi
Już wyżej ziemi .... już wyżej — świata!
Miło tak marzyć — tak bym mógł żyć
Całe przeleciał w błogim zachwycie —
Miło tak marzyć — mnie by się zdało
Że iskrę widział, chwilę żył małą
Gdybym dopływał już lat tysiąca .....
.... ja bym tak marzył bez końca! —

Gdybym miał skrzydła, stał się sokołem,
Lub stał się gwiazdą z błyszczącem czołem,
Sięgał okiem dalej niż słońce,
Przewyższał lotem komety-gońce:
Tobym się nigdy nie tknął krągłe,
A naprzód idąc — w mniejscu stał ciągle! —
Lecz bym się dumał ni lotem straszy —
Sunął się prostą, wciąż prostą drogą

J. Choiby

Choćby chaosy wkoło mnie grzmiały,
Z pod stóp mych nowe światy wstawały, —
To jabym leciał wciąż prostą drogą ...
Planet nie mijał, gwiazd bym nie mijał,
Jabym ma piersią światy przebijał —
I w szybkim locie nie dotknął nogą
Ni gwiazd, ni światu żadnego,
Ni me skrzydła prochem skalał
Ni od żaru słonecznego
Lotne pióra porapalał ....

I dalej naprzód prostą wciąż drogą,
Byle nie krążyć z ziemią wokoło, —
I wiecznie naprzód, naprzód wszędy — —
Ach jakże lecić tak błogo! ....

1849.

Poświęcenie.

Pęknij raz serce z rozpaczy,
Zakończ już Twoje męczarnie.—
Wszak tym Bóg Ciebie przebaczy
Co niechcą tu cierpieć marnie.

Cierpieć jest darmo dla ludzi,
Oni miłością nie żyją,
Miłość te skały nie zbudzi —
Senne nam echo odbija.

We wszystkiem podstęp znajdują,
Choć dać im szczęścia i mienia;
Cierpieniu szczęście zatrują:
Darmo znosimy cierpienia!

Ach, czemuż wy mi mówicie
Że los nasz, byśmy cierpieli
Że Bóg nie nato dał życie
Byśmy je sobie odjęli.

J. Zyby

Gdyby żyć mi Stwórca kazał,
Dałby mi miłość do żyda,-
Co dzień mnie namazał
Gdy zgasnę umrzeć przybyła.

Umrzeć to ziemski cel człowieka;
Będzie Bóg nas za to karać,
Gdy cel spełznie, co nas czeka
Tu się ujrzeć będziem starać?

Dla mnie tu żyć niemile,
Na wieczność ja chcę wypoczywać,
Dla mnie com przecierpiał tyle
Ach jakże miło umierać!

Na wieczność patrzę bez trwogi,-
Cierpienie tam nas nie trudzi,
Ja widzę tam wpokój błogi,
Tam szczęście,- tam niema ludzi.

Jam mizantrop, egoista:
Pożyć cierpieć mam daremnie?
Nikt z mych cierpień nie korzysta,-
Obejdziecie się bezemnie....

J. Lecz.

Co? - wy mnie ~~prosić~~ błagacie,
Bym życie dla was przeciw zachował. —
~~Nie proście~~ już po niewczasie,
Jam rozkazu nieba skorzystował.

Lecz ~~wy~~ nasze przemiany
~~Patrzyć~~ Stój!
~~Kto~~ Kiedyś... kiedyś...
Zda wam ~~się~~ się tu ~~ciężkie~~ ...moje...

Ha! więc ja będę wspaniałym,
Mimo Boży wszystko mi ale
Ha was cierpię sercem całem,
Ha was duszą jęczy w ciele.

Lecz Boży dał ~~mi~~ miłość ludzkości,
Więc za nich cierpieć mi każe:
Nie dość sprawiedliwej miłości,
Ja i bolem się nie znaję.

Przebrzydłe, podłe stworzenia, —
Duch pogardą na was niecie,
Serce ją w miłość przemienia: —
Co poniżacie... wy nie wiecie!...

Śmierć

1829.

Cierpieć zapomnienie

„Kto wie, co cię jutro czeka?...
Może chwila niedaleka,
Może jak ćmienny oziwarnie
Z tobą los się piękne zażnie."

(Franc. Karpińsk. – I. str. 192.)

Wrocławi 1826

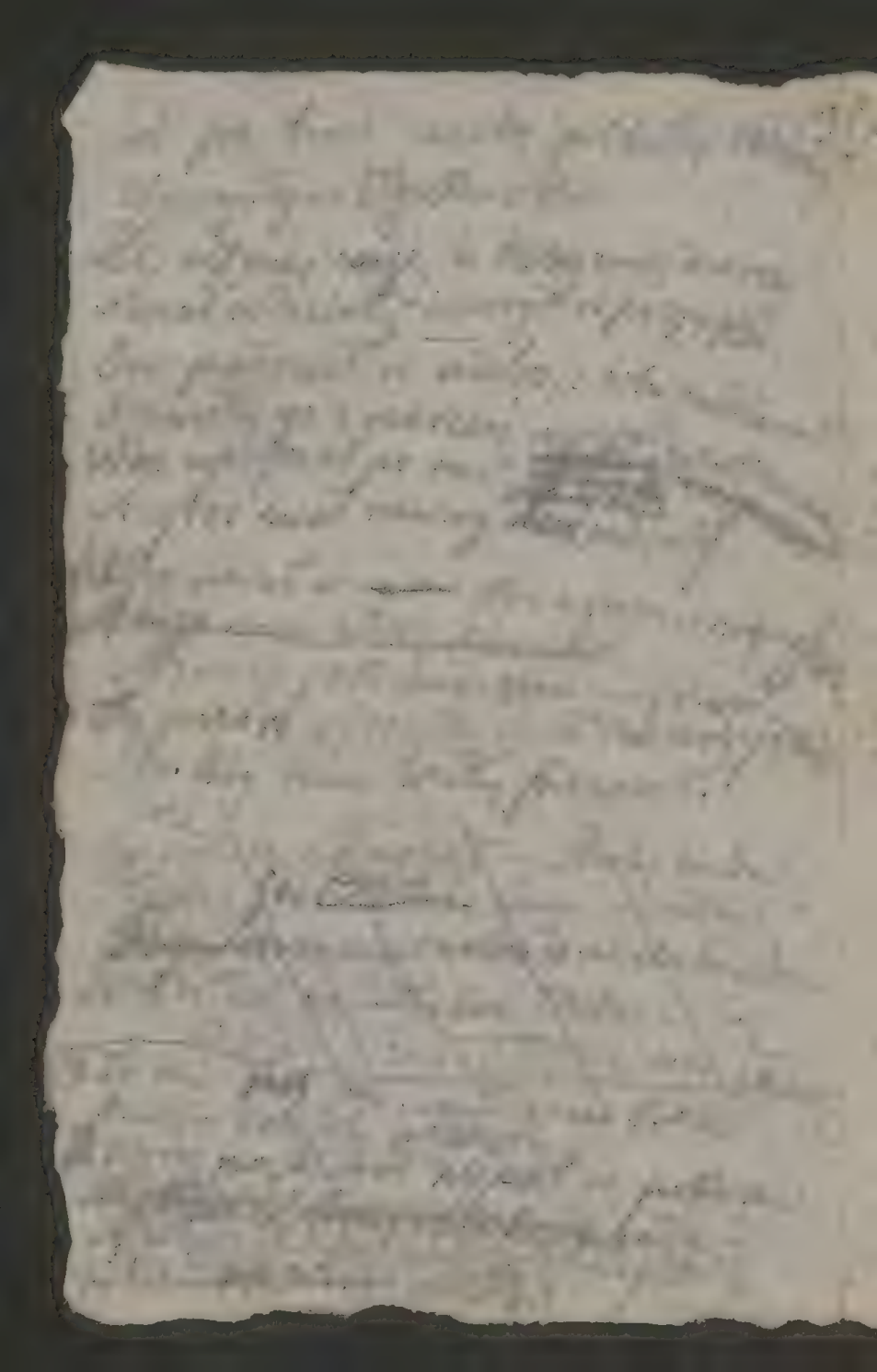

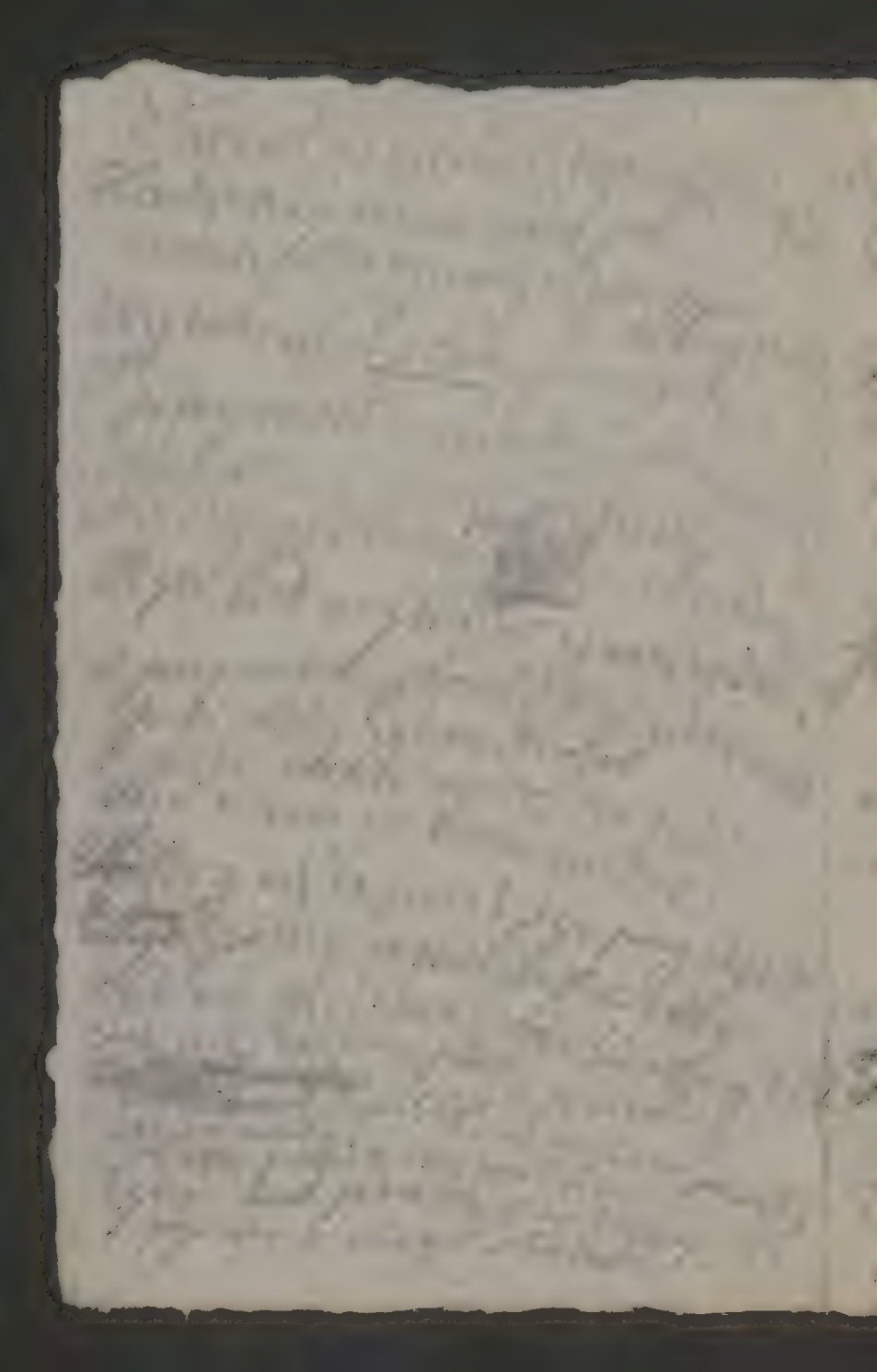

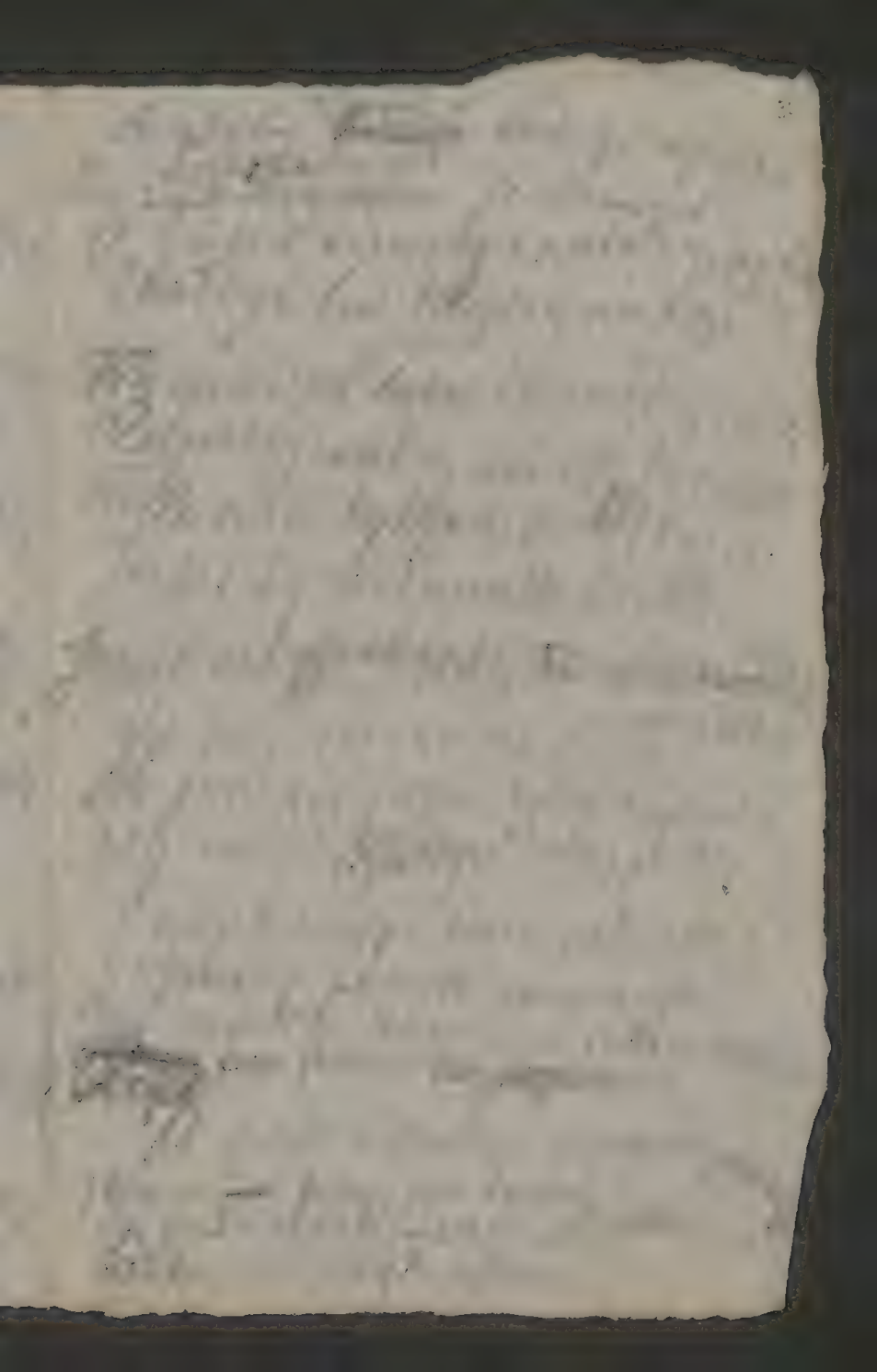

Wiersz pisany w Lwowie r. 1849.
do Kornela Ujejskiego
który mi podał zamysł tego

Niema spokoju w mej duszy!
Ludzie me serce torturują,
Łzy po twarzach mi spływają,
Wrzynają mi się w głębi duszy,
Niema spokoju w mej duszy.

Niema spokoju w mej duszy.
Opuszczony, zapomniany, —
Jakiejże jeszcze niemam rany?
Któryż to mi mé wywarzy
Niema spokoju w mej duszy.

Niema spokoju w mej duszy. —
Ból tylko jeden pozostawam,
Z bólem tylko jedynym gadam,
Bólu mego nic mie zgłuszy.
Niema spokoju w mej duszy

Niema spokoju w mej duszy,
Lecz ból we mnie radość truci,
Bo wiem, że cierpię dla ludzi,
Dla nich głuche dla mnie skargi.
Niema spokoju w mej duszy.

Niema

Niema spokoju w mej duszy,
Z serca trzy moje purkosy:
Ty przyjaźni ni nie słodzą
Ka li'ości ni nie suszy —
Niema spokoju w mej duszy.

Niema spokoju w mej duszy!
Bez nadziei na [redacted] sukces
Chcę wytrwać [redacted] do śmierci;
Lecz do końca myśl Katuszy
Niema spokoju w mej duszy!

1849

Wigé

że na wszystko na siebie skarżą
Żydy powyżsi sądy grodzkie

1849

Equita.

1849.

ja in da leko
Tam

~~I ja przez tam~~
wieczorem, wiernie z a mi.

W i co złego ni dobrego
Niema za mnie jur
~~Ktoś~~ z nadziej skarżyć [illegible] zwykłym
Ten li zostal nóż

Życie moje
I nóż
Wszystki
I gora

Ak ckroma me cierpienie
Sonnik
[illegible]
* nadziei [illegible]

Bo jak mi do potrawy
Kiebas
Kielich Kawy

(chw. 2)

Mój lot.

Wiarogi chwiby nieprawotliną
ofte prostą – naprzód twarzą
2 piersią czystą chwi vanitną
3. Prawdą [illegible]

Bije mi serce, pierś mi się wzbiera
A myśl marzeniem k'niebu leci.
Coraz się wyżej, wyżej podnosi
Już wyżej ziemi... już wyżej świata
Miło tak marzyć, tak bym nie żył
Całe przeleciał w błogim zachwycie
Miło tak marzyć, mnie by się zdało
Żem istne widział, chwile żyć mogą
Gdybym dopływał już lat tysiące
Jakbym tak mógł bez końca!

Gdybym miał skrzydła, stał się szybkim
Lub stał się gwiazdą z błyszczącym czołem
I ścigał okiem całej nie słońce
Przewyższał lotem komety gońce
Tobym się nigdy nie tracił kręgle
A naprzód idąc w miejscu stał ciągle
Lecz bym się mógł na lotem skrzydłach
Pomógł się prostą, wciąż prostą drogą

Choćby chaosy w koło mnie grzmiały
I pod stóp moich nowe światy powstawały
To jabym leciał wciąż prostą drogą
Planet nie mijał, gwiazd bym nie mijał
Ja bym na przestrzał światy przebijał
I wszystkim kole mi dotknąć mogą
Ni gwiazd ni światów żadnego
Ni me skrzydła promieni skalał
Ni od żaru słonecznego
Lotne pióra pozapalał
A dalej naprzód prostą wciąż drogą
Byle nie kręcić z zimnym wrotą
I wiecznie naprzód, naprzód wiecznie
Ach jakie lecz tak błogo!

Zawsze sam. — (Chw. 3.)

Jednostajne moje życie —
Smutek tylko znam,
Pośród ludzi cierpię przykrzycie
Zawsze jestem sam.

Zdarzeń straszny, zdarzeń krwawych
W życiu tem nie mam,
Lat chart pełno tęsknych, żarzych
Zawsze jestem sam.

Weźże nadzieja mnie nowej,
Weźże zdaje ktam, —
I dwie nowa gwiazda wzbudzi
Zawsze jestem sam.

Mam przyjaciół dość niewiele
Lecz nie jestem tam
Gdzie są moi przyjaciele —
Zawsze jestem sam.

Prawda gdzie chwilami w duszyczce
Ja o trud nie dbam.
Świat ci śmieje się jak dziecię —
Zawsze jestem sam.

Choć za ludzie mi podobni
To się wydawać nam
Wciąż nie daje, my osobni, –
Zawsze jestem sam. –

Jednostajne moje życie
Umilam tylko snami, –
Pod ~~Gwiazdą~~ ludzką cierpię skrycie,
Zawsze, ~~jestem~~ zawsze sam!

(Anl. 4)

„ . . . . . Jako woda za wodą wpływa
„ Tak lata nasze biegą nazad nieodwrócone; —
„ Lecz wody za wodami idą nieokończone,
„ Ale życia mojego skoro ono przeminie,
„ Inny mi przyjdzie, ani wiek nowy nadpłynie.
(Szymonowicz „Wiersze.")

(Chm. 7)

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Noc

(dwa 10)

Jak [illegible] w oach
Błyśnie promienie... i ku ziemi
Za [illegible]
A w [illegible]
I [illegible]
W kwiatach ich [illegible]

A [illegible]
[illegible]
A [illegible]
A [illegible]
Obrzmi [illegible] i myślą ja w niebiosach [illegible]
A [illegible]
[illegible]

[illegible]
Tak [illegible]
[illegible]
Śnieg i [illegible]
A [illegible]
[illegible]
Żyć [illegible]

Tyle ognia w mojej duszy!
Usta — zgiął smutek.
Śpiew mi zerwą
Bóle przewrotne,
Ale wargi nie porwą, —
Wargi ... kochał ...

W pieśni się skarżę, ...
I ... chociaż
... pali i pali w mej duszy —
Nie ugaszą ...
Wtedy ... śpiewu skrzydła.

... nie wygrzeje na mojej ...
Cmentarz ...
A w mogiły
... kają
Ogień ...

I ... w ... serce moje,
I ... przed ludźmi
I po ... nakłonię ... do ...
... przewrotne pieśni
... i ...
W mnie grom pieśni, ale ja ...
... śpiewam ...

Z odtąd zgrzeszę co mi w krwawej głowni,
W serce ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
Znowu odwagi, —
A ~~[illegible]~~ winne pal [illegible] boki kawałki,
Bluźń ze kolor na ~~[illegible]~~ powłoczysty:
Chrzty mi będą jeśli jeden padły,
I pleśń [illegible] nozdrzy nie zgnuśnieje głodzieje,
Bo Wy i ~~[illegible]~~ w serca ~~[illegible]~~ !
~~[illegible]~~ ! [illegible]
Wieki !

(Phw. 13)

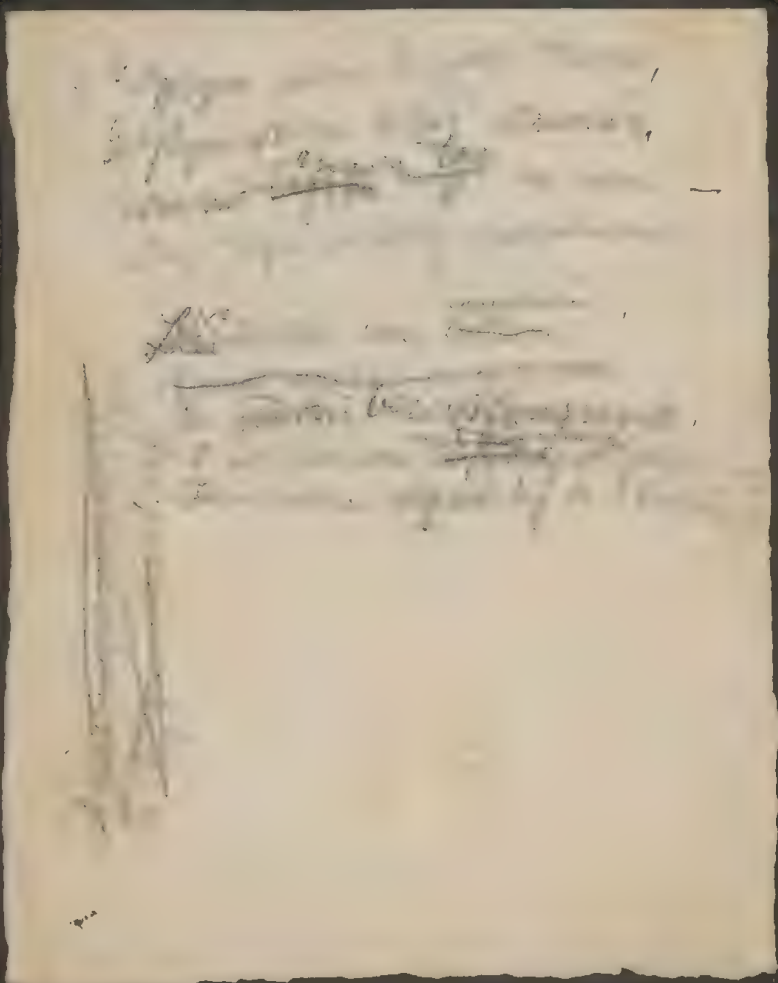

List. (Utwór 15)

On pisał do mnie. – mówi że pojmuje
Wszystkie te moje i kolce i bole.
Które mi pobyt w tem mieście kosztuje
Wiery że chciałbym, i że stokroć wolę,
Żyć na wsi – gdzie [illegible] nie truje
Fałsz i obłuda w [illegible] kole.

Kochany Mieczo! On myśli że tylko
Cierpień co na mnie, los włożył na niego
Z wiejej... bo on wszystkim niemiłe chwile
Spędzał z rodziną w prowincjonalnej [illegible]
Aż [illegible] [illegible]
Szczęśliwy [illegible]

A jam urodziwszy [illegible]
Jam bez rodziny, – nigdy [illegible]
Nie żył z nią [illegible]
Nie został [illegible]
Bo duszy [illegible]
Jam szczęścia nie znał, nie [illegible]

Tak sądzi pewnie, – ale czyżbi mnie
Ten się szczęśliwym mienić na tym świecie
Kogo z kolebki los jej na morze
Posłuży jak z Tantala co się po fali
Za pianach biega: wrodzi prze
Wyraz samotnie – [illegible] przyjaźnia
Czy i ten szczęśliwym mnie czyli mianie
Kto miłością w pełni przepełnia wszystkie
Wiersz zwanych bytów i nie [illegible]
Bo nie ma pustyni, by w pełnia
Myśl mogła w płynie, – wyrzucić się przemian
Ze wiekuistym – mamy o powrocie.

Powrót się nazwie Szczęście należy
Kto w dniach nocach wiedzie patrząc ciemno
O wszystkim zwątpił on nie jest nie więcej
Jedną myśl – wątpi wrodt daremnie
Zwątpienia trwałości przebiorzy pancerny
Serca zranienia – życie wlewa we mnie

Przyjaźni! tyś myślą co mi nową
Otrzepie me łono życiem zapała
Rozwieca otchłań samoty grobowej
Szczęściem co cierpień zniszczy nieczułą
Pełnej pociechy każde tworzystwo
Wspomnieniem, nadzieją – pociechy słowo
Pod strasz piersi przyjętane walą.

Canotna d'nave

(Chw. 16)

(Chw. 17)

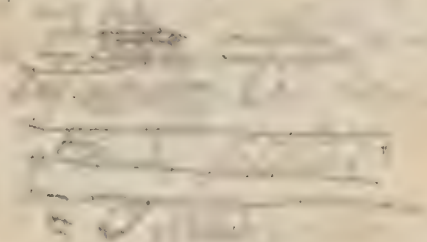

. . . Jam nie pojmował, jak zpłeszł się morze
Rękkość natury
Z srogością losu . . . .
I z danego materyału
W mgnieniu świat utwory
Ogniem zapału
Budował z świata chaosu . . . . .

Biblia Ks. Jagiell.
Nr. 1849/Sz.

Pożar.

Marzenie przy Ruinach spalonych

1. Pali się pali!
Zewsząd biegną ludzie
~~Blade na twarzy~~
Z przestrachem na twarzy
~~z gęsem~~
Ze łzami w oczach
I głosem okropnym a długim
~~Ratunku~~
Ratunku!
~~Ratunku~~
~~Ber woli~~
Ber woli ~~ratuj~~ pali się wieś
~~Ber woli~~
Ber woli ratuj pierzyna i łóżka
~~Ratuj~~
Ratuj ratuj
„Pali się pali" ~~Ratuj~~ ratuj
„Tam w domu, wrony — tam gore"
~~Zegarki~~
Zegarki i pieniądze
...t. Rygnali
A Bryki ich odjeżdżają
Chciała ~~pali~~ pali się wieś
Jeszcze na widowisko
Jest skoro biegną
Wpadną ich w niebezpieczeństwo
~~Pali się~~
Pali się! Już mieszkania i dom płoną
Czas nagli ale spadnie —
A wszędzie wtoczy mieć wartościowe
Niektóre pomogą, niektóre
~~Z~~ Z mieszkań pościeli otoczyli w kołdry
Na bezpieczeństwo
A dzieci ~~z~~ zwycięzcy na nowej szali
Ber woli ratuj się rodzi!
Pali się pali — wieś!

W Niedzielny dzień
Błogo w kościele
I dnia pamiętne Chrystusem się żyje
[illegible] [illegible]
Za [illegible] we środku duszy
A dusza [illegible] Bogu uderzeniem
Przed ołtarzem
[illegible] [illegible]
Ale chwile zgubne
[illegible] [illegible]
Gdy [illegible] [illegible] [illegible]
Jak [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
Co [illegible] [illegible] [illegible]
Serce [illegible] [illegible]
Że [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
I z myśli [illegible]
[illegible]
Pan się [illegible]!

Gmach [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [

2/ " Mój cały majątek – to złoto.
" Mój Dziecko za tego pójdziesz raz życie
" Twój Dziad nie pomyślał pozwól Bóg wdzięczny nosić:
" "O bądź Ci wdzięczen i mnie Ci Dziecie.
" I Tobie i – i Twoim ~~dzieciom~~
za czyn Miachetności."
" ~~Ojcze Niebieski~~
" O Panie ratunku Twój błagam Ja teraz
" Na Dziecko, ach wspomnij, na mojego Pana.
" O Panie ratunku, tam chata na górze
" Od Dziecka Twojego mienia daleko.
" Wielkopetne ~~stoi~~ Dziecko się w górze – pod ~~Ja~~
" Ach wyjdź mu na raz, ach ~~Ja~~ idź go wjazu
" Przed tobą ja padam ~~na kolana~~, na kolana
" O Panie, o Panie to stanie tam górze!"

2/ Tak Ciebie bogacze, tak wtorak błagano
1/ Przed tobą bogaczu tak wiecznie błagano
Tym głosem co serca rozdziera.
A na to twe ~~ratowanie~~ ramię z Miastem podwoje
Ci z Miastem podwoje ~~ramię~~ zawiera.
Twoje rozpacze ~~...~~ nic niema już złoty
Bo chata w płomieniach jest cała
I spojrzy na pożar i z żalu umiera
A zgliszcze już gasnie i pod dygoty na
Tu spojrzy na pole i z ~~...~~ ty i jutro
I zemsta mu piersi złośliwie rozgrzeba
Przeciwi przeklenstwo i powie: "za karty
Jak pałac Twój biedzi zapłata!"

Boyarin! tak ciebie do brzegu wioza
Tys wtedy [illegible] z Tywe czoło
„Wyrwać go za [illegible]!" i [illegible]
Zonyter w rogo.
A [illegible]
Się zbiegli i za [illegible]; — a Kozak
Dziw się, [illegible]; zsiadł
[illegible] i w [illegible]
[illegible] Bije się w czoło
[illegible] Podpalony
Ty przeklinaj .... gmerz się pali!
Pali się? cha, cha, ale to!
A belka po belce z brzegiem się już wali.
Choć kuleć za czoło co mu ona [illegible]
Choć za to że przeszkadza i w życiu [illegible]
[illegible] wciąż po [illegible]
[illegible] pomieszania wraz w ogień wyciąga
Na [illegible] we dwo,
Zagrać się winna rodo ognia,
Wtedy Dwory ważą brzeg, wtedy nie dworzanie
Kiedy ze [illegible] ...
Zorzata chata
Ci biedni mężczyźni ratowali brata
A [illegible] z dala Panowie. A dla widowiska
Na pożar przez okienka patrzali
I z okropnym lamentem się smiali:
„Cha cha cha
Patrz jak [illegible] zawodzą de gdyby z dupy kapta
Choć [illegible] nie straca w [illegible] dymach
Cha ha cha cha! nie straca wiedzy
Nad czarny [illegible]!"
I nad prci [illegible]

k. 53-73

[illegible]

1.

Jest zwyczaj dawny, że te życzenia
Co przez rok cały, w sercu pałały,
W dzień ich składają tylko imienia,
Lub w dzień zaczęcia nowego roku.

Zły jest ten zwyczaj wszędzie przyjęty,
On nas oddala, on nie pozwala
Nam w słów ognistych wiązym potoku
Zapał wdzięczności wyrazić święty.

2.

Bo jeśli jeden dzień w roku całym
Jest przeznaczony, zapał więziony
Z wody wypuścić, — jakże nieśmiałym
I jakże zimnym zapał ten będzie!

Ci co miłości nie chcą ukryć dla,
Z serca wdzięczne, te by tysięczne
Dzięki składały. zawsze i wszędzie
W każdej godzinie swojego życia.

3.)

Lecz dzięki składać, czyliż to dosyć?
Czyliż wystarcza, gdy kto obarcza
Nas dobrodziejstwy, dzięki zawsze?
Zapłacić wdzięczność za długi takie;
A obowiązek synowski?
-- Lecz czyż to wina, Twojego syna
Jeżeli życzenia serca jednakie
Zadała wyrzec i Muza boska?

4.) Bo

4.)

Bo ja od Ciebie Ojcze mam wszystko;
To moje życie, to serca bicie,
I myśl co w prochu nie pełza nizko
Ale zamarzy nawet o niebie. –
I minął temu czas tak niedawny
Gdy świat ujrzałem, i otrzymałem
Tak wiele dobrodziejstw od Ciebie: –
– A wszystkom rozdał – czym nieznotowany

5.)

Bo moje życie, chciałem by było
Nie egoisty żywot nieczysty,
Lecz żeby zawsze me serce biło
Dla ludzi tylko, i dla ojczyzny.

Więc ja im wszystkie Swe dałem dary,
Choć oni złością zamiast wdzięczności
Mam zostawiają na żerdzi blizny: –
„I lód nie zziębi piersi pożary."

6.)

Ale z Swych darów to nic nie spomniałem,
Co ze wszystkiego mam najdroższego. –
Gdyż i to takie przez Cię pomiałem,
Że życie ziemskie tylko przed-życiem.
A kto w to wierzy, szczęśliwym będzie;
Śmierć – chwilowo, a zmierci słowo
Pandory by zamknęło naczyniem:
– Żyć mnie umówił w szczęśliwych rządzie! –

J. Wy Lech

7.)

Lecz i tem żebrzeniem, co mam od Ciebie
Tuż bym podrwił, bym upokorił
Serce, co dług Twój chce zerwać z siebie,
Lecz dług wdzięczności zrucić nie może.
O Ojcze mi dać już nie pozostaje,
Tylko jedyna, ta miłość żywa,
Co jej ostatnią chyba Ci złożę,—
—Proszę o miłość, miłość oddaję.

8.)

Me życzenia? — wszak życzyć miałem.
Życzenia wielkie, nie są za wielkie, —
Lecz o tej prawdzie nie zapomniałem:
„Nie mówią usta co serce czuje."

T. Ży

By jednak moje chęci poznałeś
Z tego co życzę jedno wyliczę:
Oby Ci Ten, co w niebie Króluje
Więcej dał jeszcze, niż Ty mnie dałeś!

12go Lipca 1850.

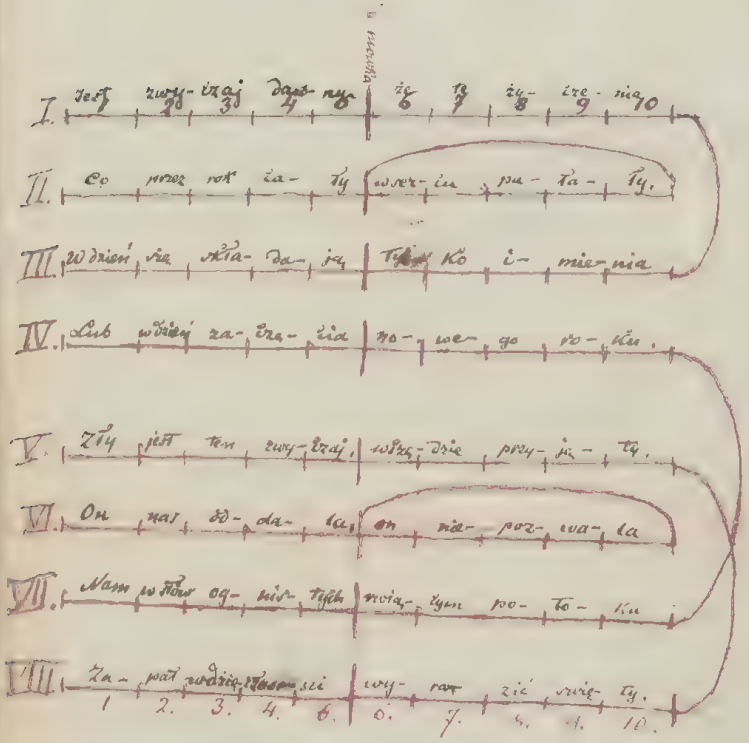
I.
II.
III.
IV.
V.
VI.
VII.
VIII.
1 2. 3. 4. 6. 6. 7. 8. 9. 10.

Powinszowanie syna Ola Rodziców na nowy rok 1850.

Wczoraj myślałem aż do północy
O Tym w którego wszystko jest mocy,
I z którego Tatki wszystko mamy;
O tem co wczoraj wieczór gadano,
I o tem [to] jak dziś pójdę rano
Winszować, do Tatka i do Mamy.

Nie spałem aż do nowego roku;
Jutro, - myślę - że Pan nie w oku,
Pójdę do [Was] stoicy [we] życzenia:
Lecz jak wyrazić miłość wynurzą,
Że ani [ze] Trwałość ojców Rą,
Bym był kiedyś godnym ich imienia.

Nie chciałem ja wam darów przynosić
I o przyjęcie tego was prosić,
Co całe wasze nie być tylko;
Nie chciałem nudzić memi wierszami
Lub lepiej mówiąc, złemi rymami,
Które miedy wolną stoicy chwilkę.

Lecz nic do was: „Kocham was nad życie
Znajdę nie chęci ury im wrócić —
Powiedz zatem teraz je powtarzać?“...
Nie, ja tak przed wami nie stanę
Bo bym wam na nie odpowiedzieć nagadał,
Sam wiele mógł bym wtedy okazać

Wiem mógł jedna wpadłami do głowy
Bo u mnie pomysł łatwo gotowy;
Teraz jeszcze będę rymy składać,
I teraz będę sylaby liczyć;
Wszak jakoś przecie trzeba wam życzyć,
Trzeba do serca wam coś zagadać.

A więc ja wierzę zawsze zawierzę,
I zmarzyć się nawet niedam potrafię,
Lecz tem obudę Pana [redacted] kiego,
Jego najmniejsze światełko budzi,
On się obudzi – bardzo się zmierzi,
Zapyta: „A co tam takiego?"

A więc muszę rymować w ciemnościach,
I marzyć, i powiek zganiać senności;
Życzyć szczęścia albo długiego życia,
Albo też jaknajtrwalszego zdrowia...
Nie, przecie to bardzo tatwo powie,
To by było bardzo prozaicznie.

I tak myślę długo, długo bardzo –
Wszak Rodzice niemi sercem niewdzięczni,
I tak znu mego robić nie skroczę,
A jeszcze mi niemówił pacierz,
Ojcze nasz, Zdrowaś Maria, Wierzę, –
Co zrobię? – na szyję wam się rzucę.

Dwaj szaleńcy.

Dziś szczęść mroźny wicher szaleje,
Cicho w me okno płatkami śniegu, —
W moim kominku ogień goreje:
Oto przedumałem miasto noclegu.
A jak ten wicher, — moje marzenie
Gdzieś tam po świecie błąka szaleńcie.

I tak marzyłem jak dziś — przed rokiem:
W kominku płomyk wołał: ach mały, —
A wicher jako nocnym pomrokiem
Drzwiczki śniegiem w okna kruszyły.
A jak ten wicher, — moje marzenie
Gdzieś tam błąkało w świecie szaleńcie.

A za rok może marzyć nie będę.....
Zgaśnie — co w sercu płomień goreje,
I przy kominku za rok nie siędę:
Świeży grób wicher śniegiem zawieje,
I wicher tylko — jak me marzenie
Błądząc po świecie będzie szaleńcie.

1880 w Grudniu

Nadzieja.

Gdy kto na starość straci nadzieję,
Kiedy już rzadki włos mu siwieje,
Kiedy ma schodzić ze świata:
Wtedy wspomnienia jemu się śmieją,
W zdarzenia pamięć życia bogata
Młodości mu szczęściem Nasze Godzi latka —
Więc niechaj żyje .....

Lecz kto za młodu straci nadzieję,
Zaledwo wstąpi w życia koleje
Kogo nadzieja zdlata:
Nieznad przeszłości, — przyszłość rozwieje
Los — co nim rządzi wiecznie pamiata,
Jemu niema już, niema czekać co rozrodzi świata...
.... Niechaj umiera! — — —

w Kwiecie 1845

Miło nad grobem powzlochać

Nie płacz zbyt długo

1850

[z zap. Ks. H. z Marca 854] To lubię (~~[illegible]~~) Świeżo to stare

To lubię ~~[illegible]~~ błękit nieba ~~[illegible]~~ czysty
I słońca co zorzej z wysoka
Bo przypomina prawnych oczu siły
Co się w błękicie tkwiły Jej oka.

Lubię zieloność ~~[illegible]~~ murawy —
Wesoła jak ~~[illegible]~~ oblicze;
W niej się stokrotki kryją wśród trawy
Na którym dniu mej tęsknoty liczę.
~~[illegible]~~ pogodna lubię patrzeć ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ patrzeć na
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ patrzeć na ~~[illegible]~~ burzę:
To ~~[illegible]~~ burzę, która ~~[illegible]~~.

Wtedy myślę że świat cały
W mojim sercu mieścić się
Lub że się z serca ~~[illegible]~~ wyrwały
Z serca co biedne pełne z bólu się.

1850.

Lubię gdy Pietrek myśl na zamku
Wino wyśledzista, po dziennym trudzie
Odmacać i wanycz, - bo nie zakuca
Wtyski i prędki widzi wóz i ludzie.

Jaki krótki mamy życie!
Jakie krótkie! – Łza nadgniła
i zatrzymuje do nas. Radka
Biskupa wiatr nam zawiał.
Ona aniołem w fal jest bykich
Ona przeszkadza
Kółki pielęgnującej worków
I mnie wstrzymuje, mej jedynej,

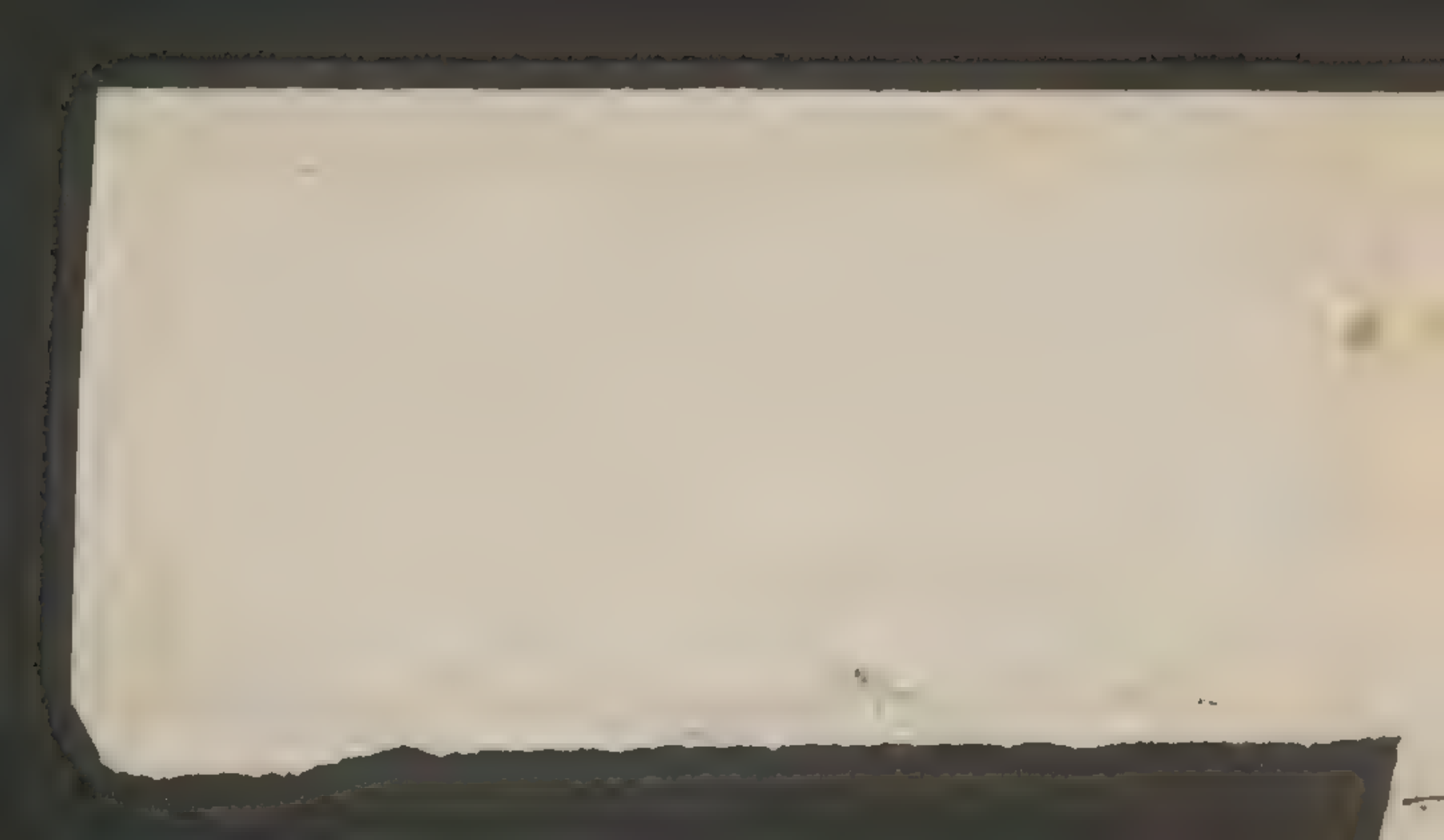

Że nie wtrąca nikt [illegible]
Życie zabawka dziecięca. —
Dziecię ledwo zdoła chodzić
Zaraz dziecinnym chwile słodzić
Kochać je i pierwsze pożycie.
Wtem całko pękne od upadnięcia...
Ach jak przykro!
Parce, tyj przykry rozciąga?
Lecz mimo zabawa ta przemija
Gdy by nie bawka życia wielka!

Orl. v. Krakow.
in Vienna 1858.

Waha się ręka Matki trącała
Z małem dziecięciem kołyska, —
A Matka przez noc dziecku do rana
Jak Anioł we śnie powiększa.

Zajrzał świt w okna, dzień był radosny.
Czułej Matki mienią się —
Więc każdy żywy obraz radosny
Żal jej pociechą z dziecinki.

Dziecię rośnie
W śnie mowi z dzieckiem anioł dziecięcy
A dziecię dziecki przestrzega
Chce wiać w swoją niewinność młodzieńczą
Czułej na Matkę spogląda. —

1850

Mon cœur

„Ani wzbić się pod niebiosa,
Ani ziemi dotknąć niemogą."

(Mickiewicz
Dziady II.)

J. Słowacki

Dzień dnia pogodny! promieniem słońca z wysoka
Już ku wieczorowi przechyla się skoro,
Zwierciadłem tam studa fala modrooka,
A na murawie dzieci się gonią wkoło.

I ciszej nuż otrzęsła i wonności radosne,
Dzień siódmy mnie dolatel, drogę czuję wiosny
W przestrzeń, wyciągowaniem wzgórza ist świata
Z wyżyszczenie... a mnie nie wesoło!

Wykrzyk dzieci radośnych: zda mi się ciszy
Wtory morz przyszłości, gdzieśmy dziećmi byli.....
Dalmo przeszłość dnawić fantazya się silić.
Już w młodości manewrów nie nie odchyny!

1850.

BEZPRZYCZYNNA KATUSZA

orgs. in Kraak
in Warwick 1858.

1850

(« Byla dotknuta » (Poezya ulotna)
M. Zaleski. Paryż 1833. Fr. 2 ½ str 85.)

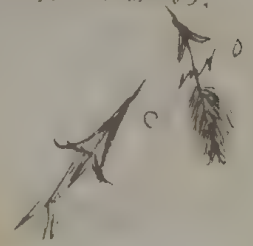

(Lwów-11)

Wieczór!

Dwaj Szaleńcy.

Na świecie mroźny wicher szaleje,
Miota w me okno płatkami śniegu, —
W moim kominku ogień goreje:
Noc przedwiatem miasto noclegu.
A jak ten wicher, moje marzenie
Gdzieś tam po świecie bujа szalenie.

I tak marzyłem jak dziś przed rokiem:
W kominku płomyk wahał się mały, —
A wicher fale nocnym powrokiem,
Dzwonił śniegiem w okna kryształy.
A jak ten wicher moje marzenie
Gdzieś tam bujało w świecie szalenie.

A za rok może marzyć nie będę....
Znowu — ja w świecie płomień goreje,
I przy kominku za rok nie siędę:
Wicher śniegiem zawieje
* [illegible] — [illegible]
Bujać po świecie będzie szalenie!

* [illegible]

18-50

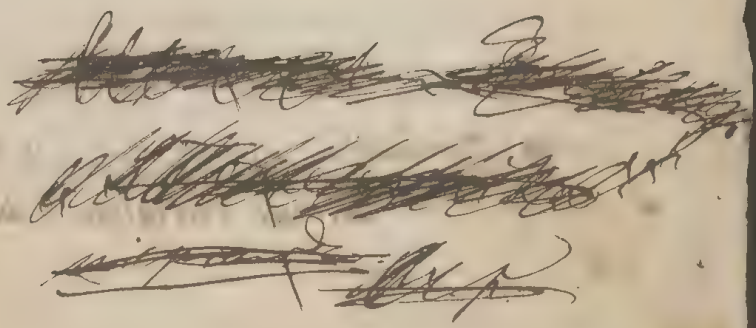

Polska.

Studenom w kwiecniu 1850 gr.

1851

k. 74-100

Lotos.

Natchnienia! natchnienia!
Geniuszu! do mej duszy wstąp,
W serca zajrzej głąb.
Patrz, jak to łoże lekkie moja Dusza,
Patrz, jak się serce łatwo zapłomienia:
Jedna iskra ognia wzrywa,
Skrzydła daje, k'niebu wznosi...
Natchnienia! natchnienia!...

Gdybym ja zdołał ognistemi słowy
W serca współbraci piorunami popłynąć,
Gdybym ja zdołał marzenia mej głowy
Ich kwietne pączki – we kwiaty rozwinąć,
We kwiaty – płomienie ogniopłynnej mowy,
By w sercach współbraci nie owoc dojrzały,
By w sercach ich błysnął piorunowy
I słowie im k'czynom zadrgały....
Gdybym ja zdołał!—

Lat po tej chwili przemarło by wiele
Lat czynu i walki.... po skończonem dziele
Wtenczas dzień taki by ludziom zaświtał,
Co miasto zwierciadła się we łzach ich oka —
Jak ziemia daleka, jak ziemia wzniosła
Zmieszanych z uśmiechem by witał. —

Ja wtedy bym

Na wtedy bym patrzał na Boziska Słońce
Nad ziemią uroczystą wschodzące; —
Siwa by broda mi na pierś spadała,
Błyszczały by po niej łzy drogie, błyszczące,
Jedyne na całej tej ziemi —
— A łzy by to były radości.
Na mojem kolanie ma lutnia by stała,
Ma lutnia z strunami drżącemi —
I po raz ostatni by pieśnią zadrżała —
— A pieśń by to była radości ...
Pieśń moja ostatnia - pieśń pierwsza radośna,
Pieśń pierwsza radośna — o! bo moje pieśni
Co w sercu zabrzmiały najwcześniej
Były pieśniami rozpaczy;
A moja pieśń wtóra — to będzie pieśń głośna
Bojowy śpiew ...
A moja pieśń trzecia — o! to pieśń radośna,
To pieśń na ostatnią! — o, bo duch śpiewaczy
Wraz z mojem życiem przy tej trzeciej pieśni
Z świata wyniósłby się cały
Uleciał by k' niebu niewinny kwiat!
A jednak choćbym umierał wesoło,
I choćby szczęściem tchnęło moje czoło —
Żal by mi było umierać!
O, gdybym wtedy w świat lubiał spoglądać
Na ludzi szczęśnych — przecznie ...
A Dziś? ..... o moje marzenia!

(„Dziś“)

„O Boże!" — jedno słowo — myśli moje zmienia,
Zawołania oznaka, bliscy mię nadzieję,
To „dzisiaj" — — o, bo daremnie — — — —
To wrogiem! — mnie się nie rozśmieje
Ów dzień rozgłośny, dzień rozrachowania ....
— Mnie śmierć raskoszy — ze świata mnie zewrze,
Śmierć wszechwyzwolenia — o jakie bolesna! —
Płynie w mych żyłach, drga jak w każdym nerwie
A serce mię, aż pęknie krwią brzemiennie;
Mnie śmierć raskoszy .... może nie przedwczesna!
Bo na cóż życie, gdy na świat spojrzeć
Serce mi pęka — i gdy bo bez zmiennie
Spełnić się musi? .... nie rad mi umierać!

1851.

Młodość!

Ileż mi dawale, ileż godziny,
Dzień za dniem życia mego upływa —
A czas w swym biegu, jak szczęściu lawiny,
Młodość i szczęście z sobą porywa.

O ja nieszczęsny! — młodości lata
Wszystkim pogodne, piękne jak wiosna
Będę w samotni, zdala od świata,
A radość jego dla mnie niemożna.

O ja nieszczęsny! — czemuż ja widzę
Ludzi w zakrwawę, świat nieszczęśliwy? —
Czemuż się ludzi pod tością brzydzę,
A mej nie otrzymię miłości szczęścia?

Wtedy przędzej strumień kiedy popłynie
Niżbym miał ludzi w czem nasładować, —
A świat ten cały przędzej zaginie
Niżbym ja ludzi przestał miłować!..

Noc zimowa.

Noc tak pogodna! — świeci noc zimowa
Blądym księżycem, który w kratkach łodzi
Jak w cichych wodach łódź oceanowa
Płynie po niebie .... i ku ziemi schodzi;
Za drzew bezlistnych gałęzie się chowa,
A w inglistym kręgu, światło swe rozwodzi —
I przez gałęzie ruche się przeiska,
W kwiatkach ich zrosie iskrząc się odbłyska...

I przez me okno mrozem skrystalone
Łamiąc się pada prosto na me lica, —
A moje oczy smutne i zrażone,
A moje usta skrywida tęsknica.
Okiem i myślą ja w niebiosach tonę,
A twarz mi blada, bledi blask księżyca:
Zgasłego słońca on świecy promieniem —
Zniknego szczęścia ja żyję wspomnieniem.

Noc tak pogodna! — cicha i spokojna,
Taż jako wstroniu to miejsca odludne; —
A pośród ludzi tamo zdrada i wojna,
Grzech i rozpusta, lub zabawy nudne.
A w mojem sercu tęsknica podwójna,
Przez ludzi — i przez marzenia trudne:
Zdradzają ludzie, zdradzają marzenia,
Długo-i żyć zdołam bi szczęściem wspomnienia?

w Grudniu 1851.

Bez uczucia.

Dusza moja namiętna,
Te bijące w sercu tętna
Wszystko stygnie – w lód się zmienia:
I wiatr dla mnie – świat wspomnienia.

Żyłem niegdyś ja na świecie,
Mogłem niegdyś czasem grzmieć
Dziwnie snułka się opowieść –
Wyrzec słowo: jam szczęśliwy!

Żarzą – wszystko obumiera,
Wszystko do nic się rozpłynęło,
Pierścia niemam – mi rozpaczy ...
Błąka się mój duch tułaczy.

Duch się błąka wśród pamiątek,
I przelata życia wątek, –
To mówi tęsknie w przyszłość gdzieś: –
Życia, uczuć – nic nachodzi!

Gdybym serca boleść krwawą,
Gdybym jedną kroplą krawą,
Znalazł znowu tu na ziemi –
Byłbym między szczęśliwemi.

Lecz się błąkać bez wytchnienia,
Bez radości, bez cierpienia –
I nic nie czuć – zimno myśleć .....
... Trza nikt czuć by to przeżyć! –

1853

Zmiana.

Sam jeden byłem wśród świata,
Niczyego [illegible]
Niemiałem siostry ni brata
A wiru i sumienia nierad[illegible]
Sam jeden byłem wróg świata!

Ale dziś brat mi się rodzi;
Siostrę mnie bratem zarwały,
Inne pieśni wesołe zadzwiły
I[illegible] sumienie rozpaliły.
Czas mnie nadrzeje rozruszać!

[illegible]
[illegible]
Bez nadziei [illegible]
Dziś w natchu słońca mi nieprzerwy
Żaganie - tleniem dnie niezmiernej....

[illegible]

Lwów. 1851.

Bez śpiewu.

Tyle ognia w mojej duszy!
Usta — zziębił świat....
Cały ogień w duszy tkwi.
Śpiew mi serca
Piersi przewierca,
Me wargi nie poruszy, —
Wargi kwiat blady.

W piersi mi iskrach żar mi rozpruwa,
I chwé się pali i pali w mej duszy -
Nie wywabi w oko łzy,
W usta śpiewu skry! — —

Spali się więdyś na mojej twarzy
Cmuca żal,
A w źrenicy
Błyskawicy
Ogień tlał, —

I chciałem śpiewać co serce marzy,
I ledwom stanął przed tłumem
I już natchnienie tlał oko do nieba :-

– „Brat z nim!“ – zawołał – nie pieśni nam trzeba,
„Złota i chleba!“ . . . .
A mnie grom zabił, a ja żyję
Jó tylko sprawił Boży cudem.

I odtąd ogień co mi w twarzy płonął,
W serce mi cały
Znowu utonął, –
I wargi nimi jak lodu kawały,
Blady je kolor na zawsze pochłonął:
Nigdy niebyła już pieśnią, pałacy,
Bo łzy i pieśni w sercu się zawarły,
I jam dla świata i ludzi umarły
Na wieki! . . .

1851.

„Koniecznie!"

(Pieśń III)

Gorzko to, gorzko w matce swej krainy
Wśród ludzi błąkać się obcymi —
A jednak trzeba, trzeba koniecznie
By wypełnić co serce mamy
Głos serca głosem przyćmić rozumu,
Okryć się łodzią koniecznie!

Gorzko to gorzko pieśni pożary
Zimnym słowem wzroku ostudzać —
A jednak trzeba, trzeba koniecznie
I miłości błędnych łez miary
Bezczelnych szyderc, to krom się kłaniać
I zapnąć siebie koniecznie!

Gorzko to, gorzko w zbójcow pikarze
Dla ich uśpionej mordować —
A jednak trzeba, trzeba koniecznie
By im jad godawać w ciarze
I by pielgrzymow łatwiej ratować:
I trzeba być zbójcą koniecznie!

Gonko to, gonko wiązać się z tą
By na to nie ruiść się życie —
A jednak trzeba, trzeba koniecznie:
Życie moje ludziom święcę, —
O! twój im skarb je niemogę skryć:
Muszę żyć — muszę koniecznie!!

1851.

Wysoka skała
Słońcem błyszcząca
Jakoby pukiem olbrzymich gór —
A za nią w lewo
Góry szeregiem,
A piersi każdej obrosnął bór.

Za górą góra
Kryje się w dali
A nagie głowy sięgają chmur —
A białe chmurki
Wieją w około
Jak siwe włosy odwiecznych głów.

A w dole wstęga —
Strumień się wije
Aż (gdzie) na zachód dosięga wzrok,
A na zachodzie
Słońce weń tonie:
Na wschód za górą upada mrok.

I strumień bije
W skalne granity
Kim (wraz) na prawo skręcuje tok,
A tak czerwony
Z słońca promieni
Jakoby wrogów przelana krew.

A nad strumieniem
W. skały odłamie
Przeleczą jodły sterczące w mgłach —
Strępiaste niby
Straży w kolczanie
Co swym pozmerem wkół wieją strach.

O twardą skałę
Biją bałwany
I każdy pryska w tysiącu skrach,
A skała stoi
I niewzruszona
I wiecznie stała i będzie stać.

I jakby z dumy
Swojej skałości
Podnosi czoło by w słońcu lśnić,
A jednak bije
O nóż bałwany
I wiecznie bity i będzie bić',

Bo na tym świecie
Wszystko wieczn walczy –
O! to tu trudno bez walki żyć,
Bo życie walką,
Walką jest życie –
A gnuśny spokój – to wieczna śmierć.

1851/2

Do Geniusza.

Geniuszu mój!
O ty mnie wiedź
Przez życia krwi i bój, —
Natchnienie wzniecić
Nadziemskie w sercu człowieka: —
Jak bluszcz mój
Z powoju liściem się splata
Wibrat w objęciach mi brata —
Tak ty się splećć
Uczuciem, myślą i czynem
Z mym duchem — z duchem człowieka,
Nadziemski duchu mój! —

Jak zdrój ze zdrojem się zlewa,
Wieczność z wiecznością się zlewa —
Korytem płynu jedynem —
Geniuszu! z duchem człowieka
Ty w jeden spłyń się duch ....
Ja wiem, ja czuję co z źródła wypływa
Przez pola rozlewa się szeroko
Jako szerokie zdroje: —
Tam siła ta moc niezbadana ożywia,
Tam siła wszędzie ją w ruch —
Nadziemski duchu mój
A tobą przejęty, niezbadany duch człowieka
W życie jak groźna powódź wleje
Wielkie zapory rozrywa! —
A pośród świata
Giwanu, zamętu —

Jak na zwierciernem wody bezdrożu,
Jakby na puszczy wodnej — na morzu —
Ja będę nakształt łodzi olbrzymiej,
Nakształt olbrzyma okrętu....
A w koło fale
W żywiołu szale
Jakoby góry wokoło powstały, —
A w koło fale wrzeczają z toni,
W tę, w ową biją okręta z dłoni
I niosą okręt na skały....
A Ty Geniuszu! — duchu-olbrzymie
Okrętu będziesz sternikiem, —
Ty wichrem będziesz, co w łono żagli
Żadnie — do biegu okręt przynagli;
Ty wichrem będziesz, co fale rozdmucha,
Wichrem, a wiatr twej morze nasłucha;
Ty będziesz olbrzymem co wszystko przemoże,
Co chmury obpędzi — uspokoi morze ...

Toż koło natchniony, mój duchu sterniczy
Ja będę okrętem — do wieczności przepłynę
Do szczęścia portu zawinę. —
A na okręcie pokładzie
Sam w braterstwie i bezwładzie,
Zgodna w myśli, zgodna w czynie
Z twym duchem z miłości popłynie! ....

1851.

W

Wulkan

1851

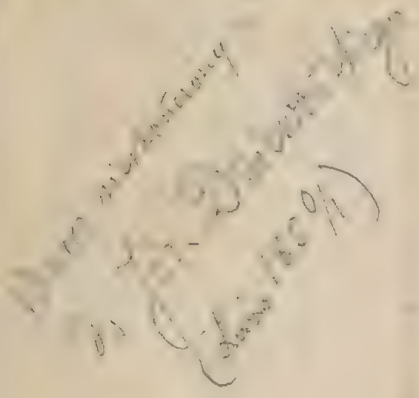

Za Loże Ner 2. na 1mo Biętro

kwotą Dziesięć Złr. Złr. w Mon.

na Dwa Przedstawień polskiego Towarzystwa

począwszy od 10. Stycznia 1857. zanotowano.

Lwów dnia 10 Stycznia 1857.

Złr. 20 m. k.

Dyrekcyja teatru Hrab. Skarbka.

Nro

1851
86

Ja tu niemogę szczęśliwym być
Bo świat ten złudzeniem mi się wydaje;
Ja i o szczęściu niemogę snić
Bo we mnie — żerca ból nie ustaje
A i z życia iskra przestanie tlić, —
Ja tu niemogę szczęśliwym być ....

Ja tu niemogę szczęśliwym być! —
Gdy pączek woni kwiatek obaczę,
Oko podbiwa nie wolne skryć
Kąpiąc się w barwach, — a przecie i płaczę,
Że kwiatek krótko tak będzie żyć —
Ja tu niemogę szczęśliwym być.

Ja tu niemogę szczęśliwym być
Bo wiem że miłość, szczerość u ludzi
Przychodzą blaskiem li może cenić, —
A serca żaru ten nie ostudzi
Bym myśli w sercu swym mógł skryć;
Ja tu niemogę szczęśliwym być!

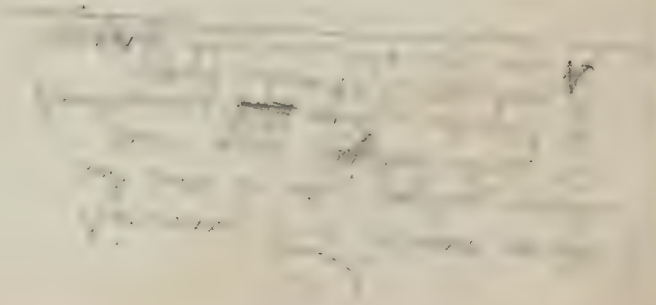

nitiatem

nitiatem,

Mr. Theodore Hunt's Pr. Voc.

Theatre of Hotel.

1851.

Skrytość.

Czasem w życia mego burzy,
Wśród mrocznej zwiątka zawiei —
Lepiej niebo mi zawrozy
I błysnie gwiazdką nadziei.....
Lecz jak krótko trwa ta chwila! —
Znów się niebo zaciemnia, chmurzy,
Wichrem wszerkoś przeszywa zima, —
A choć wzrok się mój wysila
Gwiazdki niema, niema, niema.

I choć tonę znów w rozpaczy
Przecież idę między ludzi, —
A nikt też myśl nie odgadnie
I zawahania nikt nie wybadzi.
Wyjątku się nie skarżę temu:
Taki los mi Bóg przeznaczył
Zawsze mężnie znosić będę —
Bóg mam cierpieć.... to ramenu:
Cierpień zdołać się nie zbędę.

1851

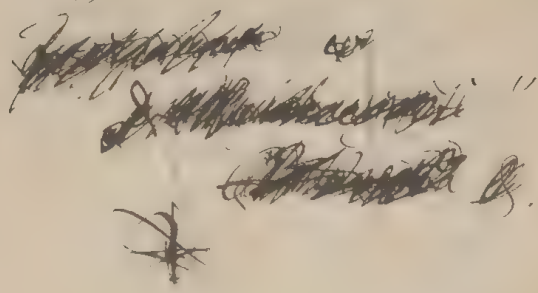

Nie śpiewaj o Mnie śpiewu wzniosłego
Na zawsze już zamknij może mi usta!
[illegible]
[illegible]
Z krzakiem ludzi, krzakiem [illegible]
Śmiechem [illegible] [illegible]
[illegible] i ludzi z krzakiem w skały,
I siadłem na skale i patrzę wróg
Za [illegible] [illegible] [illegible] w dole,
[illegible] patrzę na zakręt ludzki, [illegible]
[illegible]
I patrzę na nie. [illegible] [illegible]
I słyszę grzmotów w nie rozpuszczone
[illegible] ... o [illegible] na [illegible]
Niemiłych rozbrzmiewa - [illegible]
[illegible], zamknąć na zawsze [illegible]
Niebędy palce po [illegible]
I usta niebędą [illegible]

Lecz dziś tym ludziom wszak nie wolno śpiewać
Lecz nie dadzą bóg serca rozgrzewać
Ludziom co pieśni mych nie rozumieją
Co ciemi nie mogą z pieśni mych
I mię [illegible] śpiewu co mi ich podoba
[illegible]
Ale stary dobór, wyprzeć odbór.

Wolę nie umrzeć ja śpiewem przeklętym
Ja umiem śpiewać bo prorocze w tchnieniu
A ludzie w pieśniach nie szukają myśli
Nie [illegible] pieśni poeta ja spieszy
Nie dla nich jam wzniosłem pieśni moją śpiewną
Dla duchów czystych
Dla serc [illegible]
~~Tych ludzi myśli nie stało co ich zagrzeba~~
Co ach treść myśli nie stało zagrzewa!

Lecz ja spiewam! Kiedyś śpiewać będą
Gdy jak Jeremi na gruzach usiądą
I wtedy [illegible] że mną [illegible] razem
Ci, co ich serca dziś nienawiścią pałają
Których przyszłość mi nie skazała obrazem.

1854

(Arab.)

Mehmed ?

Hafeda

1851.

1851.

Do pamiętnika ....

Wśród imion co mile w Twem uchu brzmią,
Wśród imion wspomnienia skropionych łez,
I mego Taboż żądasz imienia;
Ja, ażebym spełnił każdy rozkaz Twój,
Choćby utrzenie przyniosł mi i znój, —
Mógż Tobym niespełnił tego życzenia?

1851

Wieść. (Niewiadomie)

Dwa lata temu [illegible]

Jak mnie ostatni raz Lubo żegnała;
Jak wtedy smutna oczyma smutnego; –
Dwa lata temu
Jak przez łzy rzuca, moje łzy widziała ....
Pożaru serca nie zgasić mi mego! ....
Dwa lata temu! ....

Ja rozpaczałem –
Potem
~~Z wtedy~~ trąbka zagrała radośnie.
Okrutna! czemuż wzywała Ja w drogę?
Ja rozpaczałem
I ~~wtedy~~ na mnie spojrzała miłośnie ....
Pożaru serca zgasić nie mogę
I rozpaczałem. –

Patrzyłem niemy:
A pojazd toczyć się zaczął powoli ....
I wreszcie niknął .... znikł od oddalenia –
Jam patrzał niemy,
I w pogoń za nim wzrok puścił rozpaczliwy.
Ach, czemuż serce moje nie z kamienia
Chwil ~~jestem~~ byłem niemy! ....

J.

I po dwóch latach

Gość z tamtych stron przybył, – a wieść rozeszła:
On Lubę widział ... o mnie go pytała –
I po dwóch latach!
A Stokroć – mówił – piękniejsza, ... mniej żywa.
A mnie, nie spłonie to serce za pana,
I po dwóch latach?!...

Na wieść wesołą

Jam tego gońca w zachwycie wdzięczności,
Jam tego gońca po rękach całował
Za wieść wesołą; –
Że on Ją widział ... Oto jam z zazdrości,
Matom z zazdrości gotów zamordować
Na wieść wesołą!

1851.

[Cod. Dresd. M. 11 Marm. 1859.]
„Predyi lig znowu obrucz?"

1851

Rozwój.

„Ach! Lebend Mal Welt nimmt
und nicht minder –
„Mit Fug nur abgeschlossen!"

Prawda. Kto w chwili rozwoju
Przyjaciół niema ni braci,
Z rozsądku, że wobec w rozwoju
Kraj jego ma zawsze swój.

O rozwój otwarł nie z nieba
Gdyż wbrew w piekła wnętrzności, –
O rozwój otwarł gdy trzeba
Marzenia na całe młodości.

Gdy ptaszęce obskubać pióra,
Że dalej z Krzydłem nie w tadzie:
Siądzie na gałęzi ponura,
Usłnie na wielki – wyjazdne.

Lecz wszelkie otwarte pióra
Poleci [illegible] wszystko,
Kto młodzi fantazyj bzdur
Przytrzyma [illegible] do końca:

Kto młodzi rozwój marzenia
Wolałby wszelki jej odebrać,
Nic uchroć młodzieży pragnienia –
O lepiej z płodzią idź żebrać

Szczęśliwa [illegible] wszystko
Jeno z prawnej strony obchodzi,
Wielki bezbarwna [illegible]
Co [illegible] piersi jej nie w dół,

Marzenia młodzi rozwój
Tem je na zdrowie wyplemi
Bo jej krew tem nie odpływa
Gdy [illegible] rozwój z ziemi

Zarzuta przeszłość podróże,
Szczęśliwy chwile dopy bezbarwnej
Jeszcze być rozsądnym marzeń
W zamian musi być wdzięczny.

/

Kto raz się tylko rozwinie,
Kto raz marzeniu pozwoli,
Między w jednym będzie czynie: —
Jeszcze się młodość nie kończy!

A kto w samotnie mężnieje,
Młodości traci sen złoty,
Młodości traci nadzieje! —
Już nie potrzebuje zamoty.

Kto się rozwija w ustroni
Sercu zamknięty za nic światu:
Śród ludzi cudza zachowa,
Samotny w zgiełku jak w grobie.

Biada! kto w chorej rozwoju
Przyjaciół wcześnie się wzbrania,
Z światem jak z sobą w rozstroju,
Na kulturę swoją zdziczeje.

1852

v. 101-125

X Z inwentarza Franc. Tepy. 1

Prawda i piękność – to dwie siostry rodne
W życiu i w sztuce wiecznie nierozdzielne:
Wiecznie dziewice i wiecznie młodne,
Obie świętlane – święte – nieśmiertelne!

Obie niestrojne – bo w prostoty szacie;
Lecz ich wejrzenia tak jasne jak słońce,
Ich głos melodyą, rzeźbą ich postacie –
Oddechy wonne – ho miłością tchnące.

I prostą drogą obie idą w świecie,
Choć przepaściste, i choć pełna cierni;
Choć ozdobiony szyderstwem często na nie miecie –
Miłością zbrojną idą pośród cierni...

A kto je kocha – tych dwojga aniołów;
Ten w swojej duszy niebo całe trzyma,
I raj mieć będzie pośród tych padołów
I przyszłość wieniec na głowę swą włoży.

Tak! lecz niech dąży prosto, prosto wiecznie
Niech nie omija tłumów, ni otchłani;
Z spokojem w duszy - a przejdzie bezpiecznie -
Tłum go nie zdepce i cierń go nie zrani.

Z miłością w sercu, a spokojem w duszy
Z stałością w mamie, a z hartem w działaniu,
W swą przyszłość z wiarą, która nie zwątpi
A z hasłem ..... ! ..... ! ..... ! Franie!

Paryż $\frac{22}{7}$ 1852.
M. Pawlikowski.

Grek.

Błyszczą przy mem boku
Skrwawione dwa noże, —
Wiele w jednym roku,
Wiele stać się może!

Z rodziną przed rokiem
Uprawiałem miedzę:
Na Tajget wyrokiem
Dziś jak zbójca siedzę.

Rok temu'm dom rzucił
Gdziem skarbów miał wiele:
Zastałem gdym wrócił
Trupa, pogorzelę.

Przed rokiem w mej chacie
Ojciec leżał sobie:
W zakrwawionej szacie
Dzisiaj leży w grobie.

W mej chacie rok temu
Jaśniała mi córka: --
I miała-ż haremu
Żyć perłą u turka ?! ...

Dwa noże skrwawione:
A na tym krew dziecka
Co padło zhańbione,
A na tym turecka ...

Wiele w jednym roku,
Wiele stać się może: —
Błyszczą przy mem boku
Skrwawione dwa noże !....

29/12 852.

Basza.

„ Przyjmujesz mnie Baszo - niemówiąc ni słowa –
„ Czemuż ze smutku schylona twa głowa,
„ A zimna twarz twoja i alabastrowa ?

„ Jak twoja twarz zbladła, jak iskry się oko –
„ Jak gdyby dziś nieszczęść na-ć wionął Skirocco,
„ Jak gdyby ci w piersi strzał utkwił głęboko.

„ Bezładnie twój turban o głowę skręcony,
„ Twym wzrokiem pomiatasz tak dziko na stronę,
„ A czarny twej brody włos gniewem zjeżony.“

— O prawda mój gościu ! mam zmarszczki na czole ?
O gorzej dziś serce skurczyły mi bole –
I postrzał czuć w sercu, na Boga – ja wolę !

Ma brodę targają dziś z gniewu me pięści
Bo niewiesz – o gościu, jak mi się nieszczęści....
O przychodź, o przychodź pocieszać mnie częściej !

Zdradziła Zeïra mnie ! – ha ? na prorока,
Mieniają-że iskry wypadać mi z oka ? – –
Wszak wieczór już bliski – Marmora głęboka ! –

1852.

Łatwo pomnać rzeźwe czucie
I zmysłowy wzrok —
Tylko w prostej krasie natie
Prawdę myśli wzrok.

Śpiew — to czucia święte dziecię,
Pierworodny syn, —
Śpiewem ma być nasze życie,
Czucia otwierdzać czyn.

Śpiewu żądam po poecie
Nie dość pięknie mić; —
Niedość śpiewu! trza na świecie
Wieszczym życiem żyć. —

Z wieszczym duchem wielu żyło,
Wieszczy brakł im głos —
Pieśni czucie nie zrodziło
Ale czynów kłos . . —

Z Innym

Innym znowu w zgrabnej dłoni
Sztucznie lutnia drży,
Lecz choć dźwięcznie lutnia dzwoni –
Cnoty w niej ni skry.

Łatwo poznać sztuczne cnoty
I udany szał, –
W prostej bowiem krasie cnoty
Serce myśli wzrost.

1852

.... Który wszystkim cel sobie zakłada.?
Myśli w twórczym zapale jak najdalej tuki
Tam czyn, tam strzały pędzi, gdzie sięgnie ich władza.
(Garczyński.)

Poeta głosić winien stan serca i duszy,
Tylko co z serca idzie, to serce porusza.
(K. Brodziński: „Pisma." Warsz. 1821. – T. I. str. 86.)

Już rwą się w pieśni takt śpiewnie
Że śpiewem się w świecie rozlecą,
I treścią, i dźwiękiem zaświecą,
I w dusze współbraci wpadają....
Lecz jeśli mają wstrząsnąć te dusze,
A wstrząsnąć głęboko i trwale,
Straszne być muszą wieszcza katusze:
Niemożna nieboleć w zapale....

Lutnia rozbita, — rozdarte serce,
Struny w rozstroju, — cmuć w rozterce.
Na skrwawionej lutni
Niechaj w dźwięków zgodnej klutni
W słów i nuty burzliwej harmonii
Myśl się niech jedna rozdzwoni.

1851.

Muzyka i Poezya.

Gdy lekko palce po strunach lutni
Przebieżą .....
I w zgodne dźwięki w struny uderzą,
To raz wesołej, to znowu smutniej, —
To dźwięk ten miłe rozi nam usty,
Wlata do duszy, ...
Tam znowu radzy — znowu porusza. —
Lecz lutnia musi być nieposkręcona,
A ze strun każda równie napięta —
A lutnia cała
Tak nastrojona,
By poruszona
Zgodnie zabrzmiała
Każda jej struna .....

I serce lutnią! — Tam palce, tu myśli
Ni struny — uczucia trzepocą,
I słowa radnieżą tak rzewnie
I zamilkną dźwięki rozpłyną

Juzi

Słuchaj wicher jesienny z nocą tak ciemną i bladością,
Spadających drutek kropli z wiatrem się mieszą w harmonię —
Jak gdy śpiew szarej przepiórki we trawie bijąc trzepiota,
A śpiew to na migdałowcu, to w dwiątków spadku okrasie.

Wśród wichrów śpiewu,
Deszczów rozlewu

Miło wesprzeć na oknie i ciepłą, głowę,
I patrzeć w noc tę ciemną, i bezkresną jej mgłę.

Słuchaj wicher jesienny, a deszcz klaskaniem mu wtóruje,
Słuchaj wicher jesienny, w okno nam bije kroplami, —
Psy gdzieś czasem wrzaskliwie w głębiach mrokach się kłócą,
Że znów pies bez przytułku gdzieś zaskowyczy czasami.

Wśród psów wrzasku,
Deszczów poklasku —

Miło miło mi marzyć patrząc w tę noc ciemną,
I wichrów słuchać śpiewu i szumu nadeń mgłą.

Rzucę okiem od okna, po tym cichutkim pokoju,
Część na pierś całą i wolnym przejdę się krokiem — —
Tyka — zegar jak cichy czas to ulatka bez znoju:
Pół już nocy minęło — sen mi nie usiądł na oku.

Bo noc jest tylko
Ta wolna chwilka

W której mogę ma myśla pobujać po świecie,
I maskę zrucić z twarzy — co mi serce gniecie.

Obok — czeladź za ścianą po wiatach w pracy nocnéj, —
Posłucham ..... piosnkę słyszę ..... razem z przekleństwem się mieszą ....
— Z góry, z pańskich pomieszkań — dźwięk mnie dolata kieliszka:
Kiedy topi pan w winie — czeladź się piosnką pocieszą — —

A ja na słotę
Patrzę, — samotę

Tęsknicą ciężą marzeniom, czoło kryjąc w dłoni,
A chodzą sobie w samotny — wzgardliwy nie oni! — —

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

1852.

Tylko raz!

Jeno człowiek ~~gdy raz~~ Kiedy zginie
To się nigdy nie odrodzi, —
Jeno morze gdy przepłynie
To nam drugi raz nie wschodzi. —

Zmrok jesienny, zgasło słońce,
W po niebie czarne zgrają
Wichrem gnane burzy gońce
Niby duchy przepływają.

Cichy, ciemny świat — ponury,
Ani ptasz ek zaświegocze, —
Tylko czasem po pod chmury
Skrzydłem wrona zatrzepocze.

Czasem zadmie wiatr niemiły,
W suchych liściach zamierem wionie; —
Gdzież wichryki co nosiły
Fiołków zapach i róż wonie?

Kiedyś wiosna znów powróci,
Kwiatek znowu się rozwije,
Słowik znowu pieśń zanuci: —
— Jeno człowiek raz li żyje

1.

Wiosna znowu się zaśmieje,
i słowik z pieśnią znów przyleci,
Wietrzyk znowu woń rozwieje;
— Jeno szczęście raz li świeci.

Jeno człowiek ~~gdy raz~~ przedy zginie
To się nigdy nie odrodzi, —
Jeno szczęście gdy przeminie
To nam drugi raz nie wschodzi.

1852.

Moc cnicia.

Gdy w noc pogodną i w serca samotne
Patrzę na ciebie – blady i ponury –
Czemu, Księżycu, skrywasz się za chmury? –
– Czy się zmieniasz przy mojej bladości.

Kiedy po gwiazdach wzrok się mój potoczy
To gwiazdy cmią się i gwiazdy mi gasną,
Niemogą błyszczeć swą zenicą jasną –
– Bo żywszym ogniom świecą moje oczy.

Gdy w niebo patrzę – blednę od Księżyca,
Gdy gasną gwiazdy oczu moich wtedy –
Księżyc i gwiazdy kryją swoje lica,

Lecz gdyby cnocie moje się wcieliło
Wkrótce meteoru, to jak błyskawica
I słońce nawet blaskiem by zalśniło!...

1852.

S. F. W.

1852

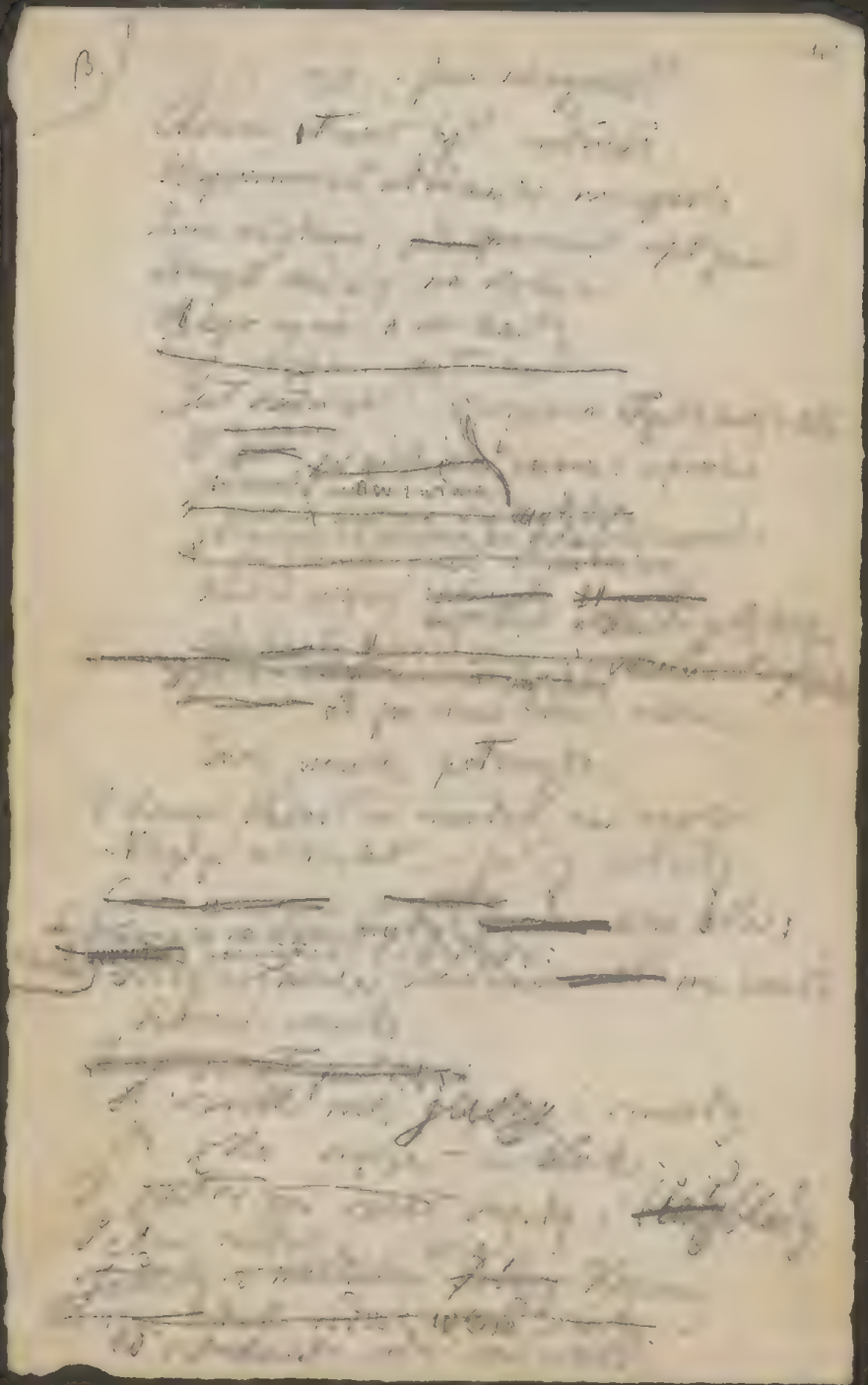

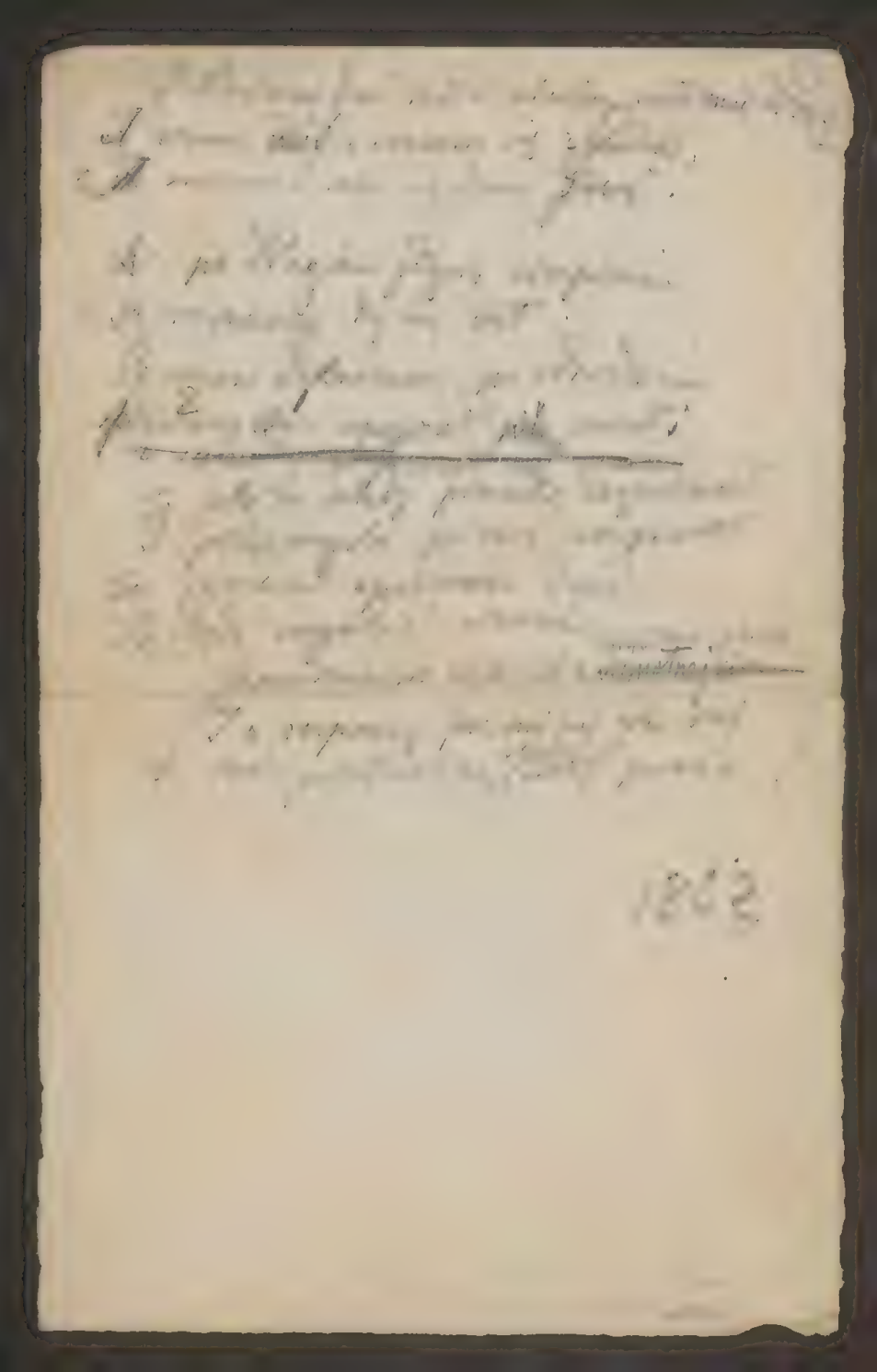

Komu by to pod rękę wpaść, odsyłam
za wczasu iż to bynajmniej mojej własnej kieszeni
nie opiewa, lecz najwłaściwsze tam opisane
Cyryl Kajew wszelkie sonety Mickiewicza a Pyszny
opowiadanie przygody miłosnej mego przyjaciela.

1852

Mickiewicz

6.

(Niederschrift)
Meyer's Lexikon

x 1913/3

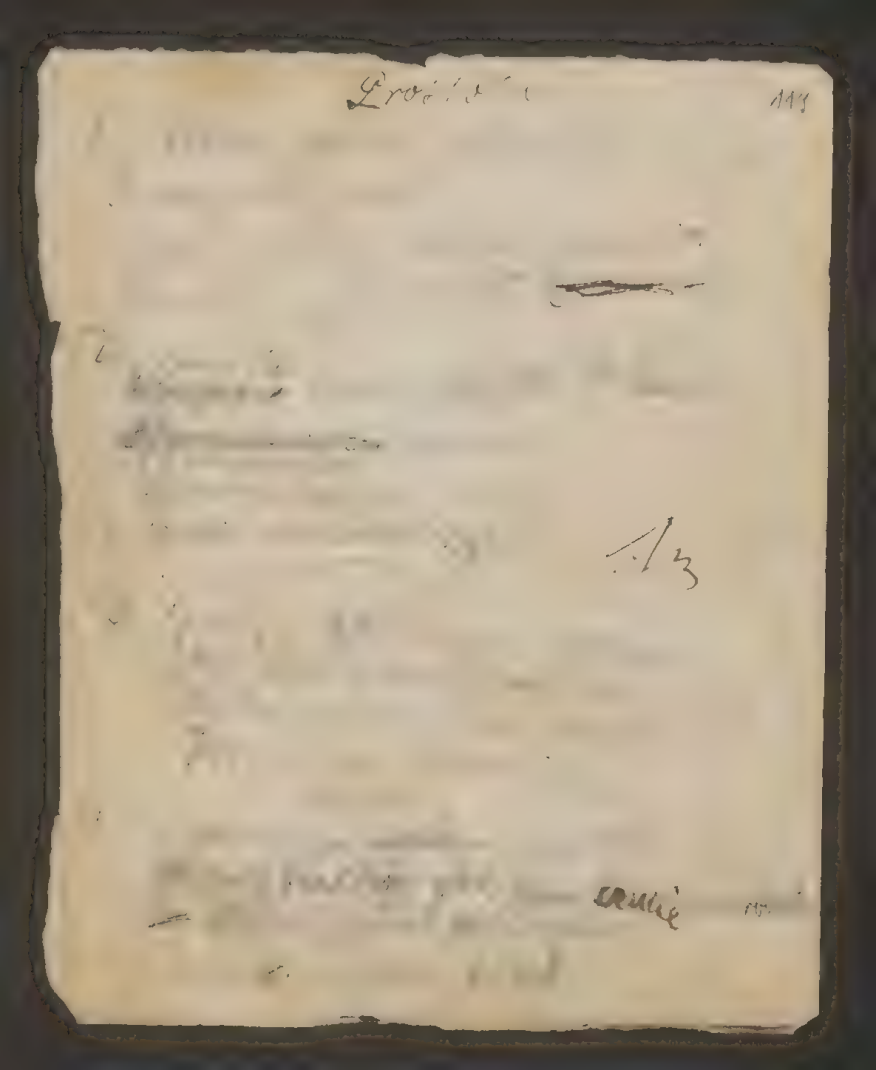

Łatwo poznać sługę

Grande

myśli

serce

... które i w uczuciu ... wróżą zapłatę ...

Myśli w zupełnie twórczym ... wyjście ...

... ...

Barca.

1892.

130

Bracie! czy to Cię nie cieszy
Że ci nie zabrać tych skarbów mogą,
Że ból, nędzę, próżnię chwilową
Że na zawsze odmienią potomy?

Czemu smutek twarz twoją zmienia,
Nad czem łzy przelewasz o Bracie?
Że dla Krolestwa pot nasze ciężkie,
Że nas zawsze Wybawca schowa?

Skromnie ty żyłeś tu,
Gdyż Ojca ubóstwo i zaparcie się,
Gdyby nie mogła Ciebie zniszczać -
Zbawienie Twoje i wiecznie rany.

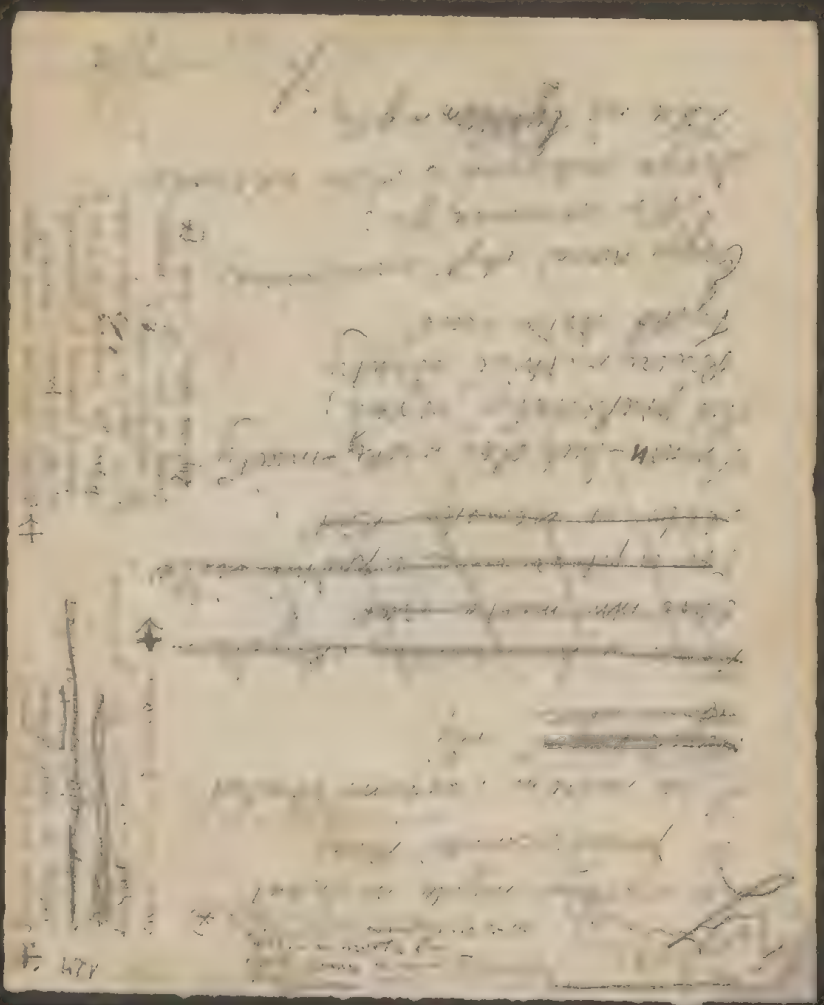

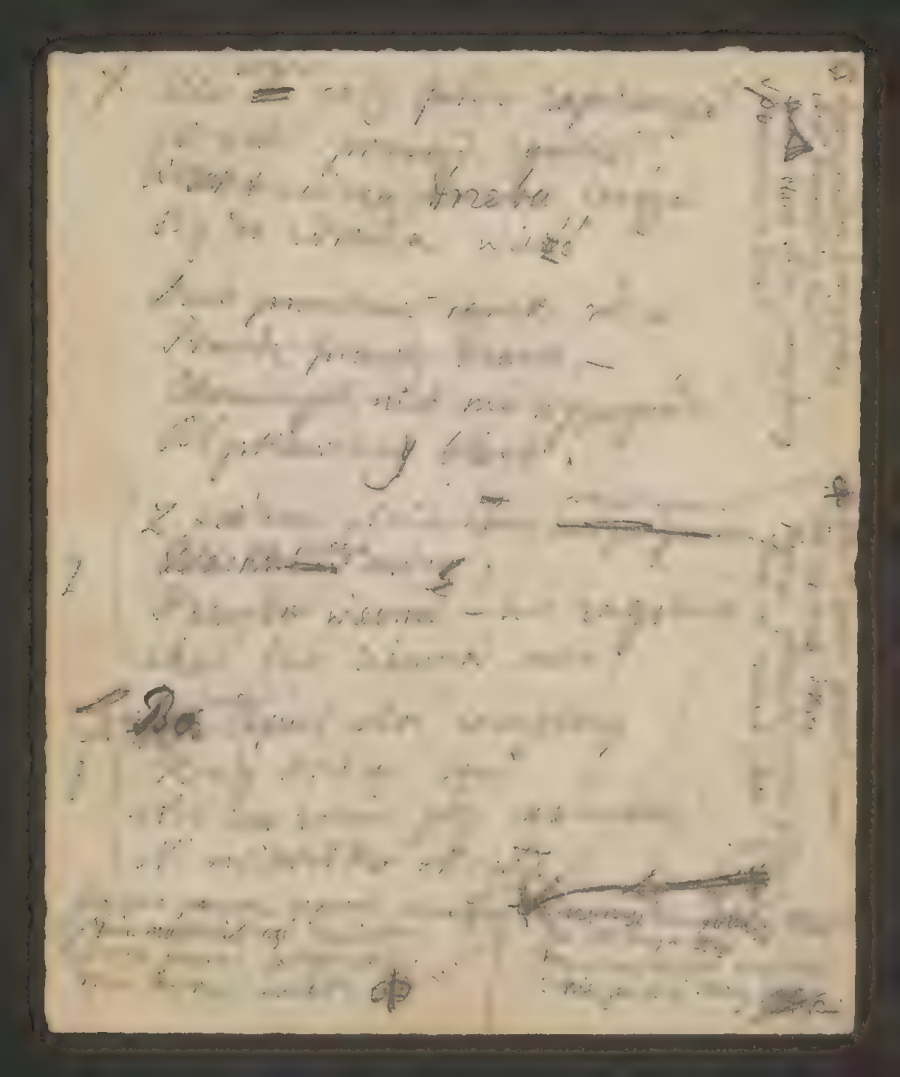

1853

k. 126- 152

Trzy pieśni.

(Wiosenne marzenia!
Jasne olśnienia!
Wy tam nie wracajcie!)

Pierwsza pieśń „Tobie Ojcze Cyceronie" śpiewał Horacy, —
Druga, do Matki-Ziemi — Swobunka, pobierży; —
A kiedy po raz trzeci odezwą się dźwięki
Będą to ostatnich dziejów-lizy albo piosenki.

* * *

Pieśń pierwsza:

Pierwsze dziwięki mój Ojcze niech ku Tobie wiodą.
Jak ofiarny dym z Nila — przyjm je na dwie łona —
Jak pierwsze dziecko-życie po Świata stworzeniu,
Co się, lic niebieskiemu przebiło z kłopotami.

Uboga ma ofiara, mała i uboga;
Niech się rozmnoży do Ciebie, do swojego Boga;
Ty Panie, coś nie wzgardził, gruszem biednej wdowy,
Co bierzesz z nas ofiary — przyjm i hymn ten nowy.

Nie wyrzekł: „Nie modlitwa z lotem wykipiona
Nie modlitwa przy rogach ulicy głoszona, —
Jaką Faryzeusze zwykle prosić byli —
Lecz cichej, miłej dziecinny jest dla mnie hymn miły."

Więc chcę się wrócić myślą w dawne lata moje:
Gdzie serce nie kłuciły świata niespokoje, —
Gdzie nie pragnął z upodobaniem, jako dziecię, dnia,
Szczęśny, wśród domowego ołtarza ogniska.

Wtedy słuchał mię Panie boskich ucieczek łaskawszym,
(Wtedy słuchał Gdym modlił do Cię patrząc w niebo błękitne)
Niżeś bystrzej oczy sięgły! Lecz modły dziecinne —
Nie były bardziej szczere — choć bardziej nieznane. —

Dzisiaj przyjm dziękczynienie niezłat ubogich życia;
Z wspomnień, z łez nawet, które od powicia
Karmiły żywe dziecię — to na Matki grobie: —
Za wszystko, Boże Panie! Dzięki Ojcze Tobie!!

Dzięki! żeś mnie nauczył znać i chwalić Ciebie,
Żeś w Twoje majesty wpatrzył myśl o wiecznym Niebie;
Żem zdolny Ciebie kochać, że mi dałeś, —
Że w serce tęsknotę za Niebem mi wlałeś.

(Dziękuję) Za te gwiazdy nadziei wśród życia zamieci –
Dzięki za miłość ku dzi-mym braci, Twych dzieci!
Za to imię chwalebne Polaka, co nosze,
Za iskrę życia w Psyche – co prosze.

Dzięki – żem nie urodził się wśród zbrodniarzy, wśród zdrad,
Którzemi swych sług ołtarzów – Twoja Opatrzność!
Żem zdolny krwią i łzami wolność i me stawić
Kochać, i błagać Ciebie: byś zbawił ma Ziemię!!!...

* * *

Teraz lutnio – wiesz dziwięki, –
Hymn pochwalny – przebrzmiej w jęki
Stań i opiewaj, z piersi mnie:
O mój Matce – Polskiej Ziemi!

* * * *

Pieśń wtóra

Pozdrowiona, bądź Kraino –
Ziemio polsko, domku mój!
Ojców naszych tyś dziedzino, –
Ciebie sławi syn Twój.
Drogą ś dla nas jest spuścizna,
Ojców naszych tyś kurhanem,
Skarbcem naszym: tyś Ojczyzną, –
Sławą ś jest [illegible]
Niech ofiary inny pali –
– Niech ubóstwia Włochów n.,
Niech Szwajcaryi góry chwali, –
– Moim rajem: – polski kraj!
Piękne mogą bydź ogrody
Gdzieś [illegible]
Pyszne Francyi, Brytów gnody, –
Cóż mi po to? – to nie moje.
Ale w lubej polskiej ziemi:
Każdy każden drogim mi;
W każdym miejscu, między swemi –
Dzieś pamiątka dla mnie tkwi! – –

...Ił tam igrzysk, chłopiec mały –
Barwne gonił jam motyle,
Szukał cieniów tam w wąwozy
Na czytanie spędzał chwile. –
Kędy strojne kwieciem grządki,
Tam i mniej kwiatków rój.
Gospodarze tuż porządki,
Tak i ja miał ogród swój.

Tam – na błonie zbierał kwiecie
Po tem lecie się błąkałem, –
Tam mię zdrój ochładzał w lecie,
Wody szumu tam słuchałem.

Kędy pozdrowienia – tęczowniki –
Gdzie cię wyżej z siostrą grał?
...ł wzory mnogich gawiard prawzyku
Że mianem hejnałów mu gnał, –
Wrzośce – gdzie w wonnie miodzia...
Najpiękniejszy, zdaje...
O, ty ziemio mi kochana!!..
Jakżeż cię wspomnieć nie mogę! –

O wy góry! lasy! zdroje!!
Lody na wierzchołkach gór!
Rzeki! śniegi! – Tatry moje!!!
I ostonki z białych chmur! –
I wy kwiecia! i wy dziewy
Ciemne bory! dzikie skały!!
I powietrze! cały szczęśliwy
Wciągał piersią... – Ileż razy!!! –
– Polska ziemio, kraju drogi!
Niemasz nad twe wdzięki, nie,
Choć zbiedzony jest przez wrogi, –
Przecież zawsześ drogi mnie. –

Gdzież są czystsze niebo, woda,
Kędyż są bujniejsze połudy,
I gdzież ta jak tam uroda, –
I gdzie milsze sercu grody... –

Pozdrowiony bądź mi kraju!
Tyś mi jest na ziemi raj!!
a bydź we łzach, w tym też kraju –
Wiedeń i Kraków – Dożyć, – Ojcow Boże! daj!!! –

1851 53

* * *

– I któż nie zna, Bracia moi –
– Swoją ziemicę iród swój
W czyjże piersi bol nie koi
Jednej myśli wielkie tchnienie..
Krwią zlewane, silne brzmienie:
„Wskrzesim Matkę z swoich zgliszcz –
„Idźmy podnieść ją za kraj bój!" –
– Któż z was nie zna Bracia moi! –

Zeszli się w koło wzniosłą pieśnią –
– O stworzeniu, Bogu Dziękczynnej
Chór Aniołów raj swój chwali,
I bliska z dali, zaś gołąbkowe [illegible]
Wychwalają swoje gniazda,
Swoje gniazda! – a nam czyliż jazda
Ziemiła będzie po ojczystych błoniach
Bynajskroniach –
Wrócić z laurem na skrzydlatych końcach!..

„Bracia do koni, nuż do pogoni!
Bywróćić z błyszczącą galązką w skroni; –
Dwóch już wróciło.
Dwóch już nie ma –
Chodźmy, bracia, w procesji; –
Ja wracam trzeci:
Jam śpiewnik pasterz z wojskiej zagrody. –
Niechaj nagrody..
Za moje pienie!
Chcę tylko słyszeć jedno westchnienie. –
Na piersi zbolałą –
Przez chwilkę małą, –
Przycisnąć rękę przyjaźnią –
Pałacu skronie –
Niechaj mi dłonie, –
Zielonym błyszczeniem otoczą –
Oczy zamroczą..
Dojdźcie Ziemię,
I moje [illegible] –
Nie dźwignie ręka żelazna. –

1851 Kraków

155

Powstał mąż
W nocy z snu
I słyszy ton jak we śnie wciąż
Powtarza imię – nieznane mu ....

Chmurna brew,
Warga drży –
A w mglistem oku rany się gniew
Ni to pożaru łuna z za mgły ....

Drżąca dłoń –
W dłoni nóż –
A pełna myśli płonie mu skroń,
A serce pełne gromów i burz ....

Przed nim w krwi
Żony trup –
A w jego dłoni nóż krwawy drży,
A jego oczy pozrzą mu w głąb ....

?

Zniknął zmrok –
Zorzy brzask
We wzroku jego szalony tok
A w ustach zastał waryata wrzask...

Żony trup
W drugim dniu
Schowano w trumnę i w zimny grób –
Spoczywa w torii wiecznego snu.–

Nocy cień
Okrył świat –
A na jej grobie na drugi dzień
Trup samobójcy... a młodych lat...

Gdzie jej krzyż
Wieczny mir, –
Młodziana zwłoki bez krzyża wzwyż – –
A w męża głowie waryata wir. – –

1853.

Lecz czasem wzrok mu łagodniej błyśnie
Jakby miłością olśniony,
I łza mu czasem z pod rzęsy tryśnie —
Ach! to kochanek zrabony.

Posłuchaj! jakieś wymawia słowa
Jak gdyby w lubej rozmowie:
— „Już błysnął ranek — więc bywaj zdrowa —
„A jutro — tam — na ostrowie!....

„Oni mi mówią żeś ty umarła —
„Wszak czuję woń twych warkoczy?
„Żeś twoje oczy niebieskie zwarła —
„W niebieskie wszak patrzę oczy?"

„Toż bywaj zdrowa — o moja droga!
„Już zory krwawią się blaski....
„Pójdę do kościoła pochwalić Boga
„Za tyle szczęścia i łaski!" *

(Czerwiec, 1853.)

* Poszedł do kościoła Bogu Dziękczynić,
Który zwieńczył mu miłością Marzenia.
O, święty! niebo wzięłaś Ty!
Jakże go odtąd nie wielbić?

Romanca

Pogodne niebo, – Księżyca koło
Żałobnie ziemię oświeca, –
Spokojna ziemia; – uśpione zioło
Srebrzeje blaskiem Księżyca.

Woń balsamiczna topoli spływa
Z miodowym lipy zapachem;
Tam jakaś postać – nieżywa? – żywa –
Pod lipy dumna baldachem.

Mnięła północ, nadlata ranek
A gwiazdy gasną powoli:
O pewnie smutny to jest kochanek
Co o swej marzy niedoli.

Lecz nie, to nie są kochanka oczy,
Miłość mu duszy nie zgniata –
Patrz – jak okropnie oczyma toczy...
Ach! to są oczy waryata.

Zdala chorągwie w bojach zdobyte
Utkwione świszczą z mogiły;
Wojenne pieśni echa rozbite
Drzeźkie zwierza głosy tłuszczy.
Niema bo rady dla duszy Korsaczej
U nas inaczej, inaczej, inaczej
Idzie ku wodzy ciemna góra
I cieniste gaj otacza
Wasiuk ustroń dla Kutasa
Dzika głuszka i ponura.
Nie wszystkie to młodzień co ~~[illegible]~~ ma ij młodzie
Dobiere się kur;
Nie wszystkie to kwiecie co bują ku wiośnie
Jagody da jur.
A gdy niktnie wyjdzie napomnia myśl dążeń
Myśl ciszy nie sięgać daleko,
Pod rolę jest ziemia głęboka na zgrzeń
A Dziwna kawałek na wieko.
O wtem otwarta wykrzyknęli: protestuję
Przeciwko zdradzie kanclerzej wasmościów
Jako Rzymianin z ramku ustę pluję
Mieć nie będzięc nawet moich Rosciów.
Kto Litwini wracali — z nocnej wracali

Żeby mamerygiwać bez traktu
Dopóki Kawadowskie nie będzie regulowanej
na stepie, nie można regulować nie można
posyłać do Rybackiego potrzeba posyłać nie nie
można robić bez Kowalska Wyszyńskiego Dobre
Dobre Wysokie Wysocki z kręgiem rozcięciem
z większą okręgłą ciurką za obrzątka ckawadze
z dwoma szpicami całe dobre piszę podłużne
przecięcie z dwoma rozcięciami piszę drugie niemniej
nie do pisania dwa razy rozkłute nie mieni
w to w tem dobre ja w tem rozkłucia podwójnem
tabo kawadzo spuszczają obramienk piszę
do paćlusze najlepiej nie mi pociabają

Na łaskawy rozkaz Wasjenki Dobrodziejki
własnoręcznie podpisuję
Lwów, dnia 17go Kwietnia 853. Wł Baumeister

Do Pamiętnika
Marcina Kęszyckiego.

Życie jest bojem. – Jeśli w życia boju
Wyrzyn mnie kiedy ze z tobą nierównie
I spierać się będę. lub jeśli mnie w stroju
Wyrzyn zwycięzcy: – to wspominaj o mnie.

Lecz jeśli padnę w zapasach z losami,
Lub grób przed wiosnie jeśli mnie pokłonie:
To wtedy wspomnień nie pokrapiaj łzami –
Rzuć moje imię w niepamięci łonie ....

Pamięć
Wyrzyn~~ęcz~~ ~~ony~~ ~~ych~~ ~~ych~~ ~~ych

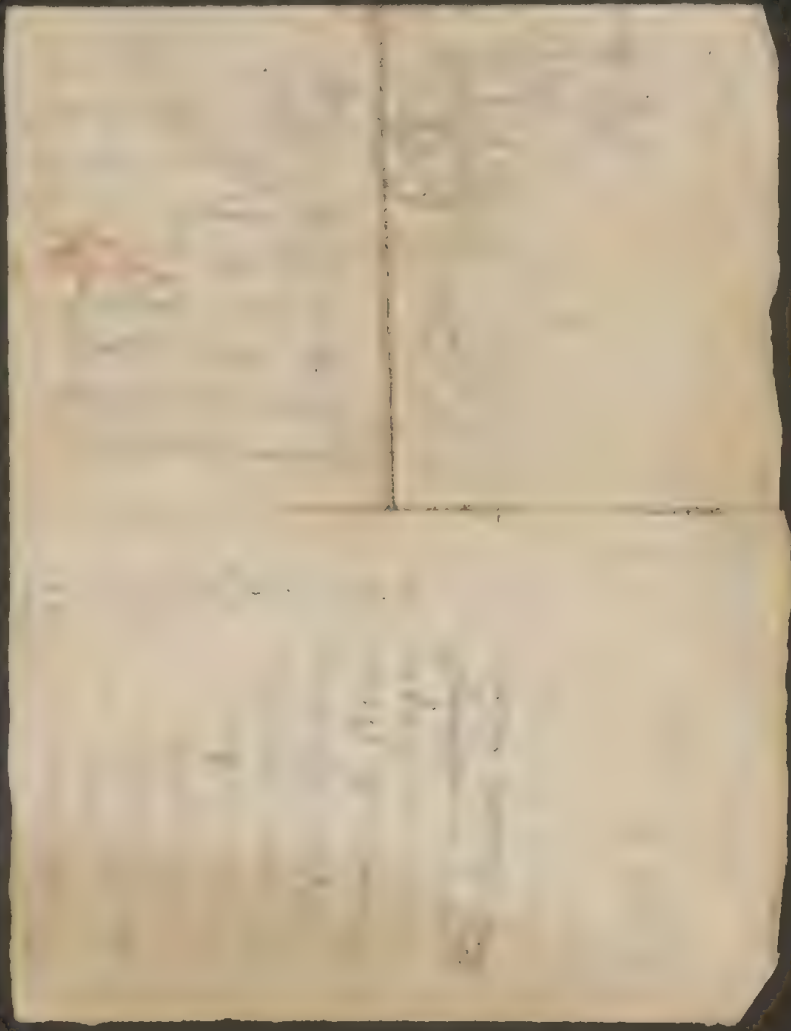

2./ Amen, przed Obliczem twoim upadł wstydy w skruszeniu
„O wróć się Panie mojej duszy
O daj mi Panie Łaskę [illegible] Twej Krwy!

[illegible] skarb. - Pomnij [illegible]
Ubogich, Boy kamień upadł ciemne powietrze
Tam w Pomnie Świętym upadłe [illegible]

Lecz wszyscy [illegible] [illegible] [illegible] Łaski
Ubogi [illegible] [illegible] [illegible]
Ale [illegible] [illegible] [illegible]

Jeśliż mi przemówi [illegible] obyczaiem [illegible]
Jam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Ubogi [illegible] - [illegible] [illegible].

Jezus Syracha: [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Czyż [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Jehowa,
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Czy może pomyśleć ramię przez kogo?
Czy Bóg dawno już może nie żyje? — —
a może ono przeminęło we wczoraj...

Boże mój wiecznie — o Boże mój Boże! ...
Takie ja tutaj przy ciemnej spuściźnie?
Kochanie moje! — Ty wyzdrowieć musisz ....

1853.

* * *

Czemu (nuss ich dumm) ? Czemu ? ? 1849/50.

2 b) Czemu przy zimie z Kwiatka
Najmilej ~~o Niej mi~~ marzy Mi o Mej ?

a) Czemu przy wiośnie z Kwiatka
~~Najmilej o Niej mi~~ słowo czemu [illegible] ?

[illegible] Dr. K. v. Marz 1859

1. Czemu, mnie z Kwiatków tysiący
Najbardziej róża zachwyca,
Fiołek [illegible] najmniejszy,
Przywabia lilia - dziewica ?

~~Czemu [illegible] zachwyca~~
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~

5. Czemu nicht nie wiosnę ?
Czemu ~~wiosnę~~ pytam się „Czemu ?" ?
i czemu mówią wtym słowie
Raz jeszcze zapytać się czemu ? /6.)

Wiele gwiazd mi drobne
4. Czemu oko [illegible] mówi ?
~~Gwiazdy~~ Kwiatem podobne -
Czemu jak gwiazdy [illegible] ?

3. W [illegible] balabanowym
Czemu ~~[illegible]~~ rumieniec ~~[illegible]~~ ?
Jak w mięciutkim kwiecie zimowym
Wiosenna [illegible] róża. /1

Czemu pytania mnie trudzą ?
od serca? Pytam bez rachuby ?
Wiedz mnie uczyć, bo nie nudzą -
Czemu nie idą do zaby ?

Czemu ja pracuję dla Niego ?
Dość już tego ... czemu dbam ? Czemu ?
Czemu ~~[illegible]~~ nie mówię „Dość już tego !" ?
Bo do pytań - pytań ? czemu ? -

~~[illegible]~~

~~Och, do Piękna ! - Czemu piękna ?~~

~~[illegible]~~

~~Piękna dlatego że nigdy~~

~~Na wieczność - ach do piękna~~

Och, do piękna ! - Czemu piękna ?
Wiem dlaczego : bo Jej nigdy
Nie powiem ... ach do „Piękna"
Rymu niema i do „Nigdy".

6.) Och, do piękna ! - Czemu piękna ? -
- Bo ~~[illegible]~~ niebędzie moja nigdy ... -
Czemu znowu i do „piękna"
Rymu niema i do „nigdy" ? -

i t. d. Czemu żyję

1.)

Przypomnienie (M. wiosna z Wilna 1858.)

Gdybyś za mną weszła w moje serce
Gdybyś tam jedną chwilkę pobyła
O! żebyś wtedy mi nie mówiła
Że moja miłość [illegible] wonna
Jak ze kwiatu matka gwiazdka rzyko
Co od wietrzyka oddechu zginie,
Co ci jak chmurka zwątlonem rozpłynie
Uschnie jak kwiatek „inny rok upłynie".
Gdybyś na chwilę w serce wstąpiła
Na jedną miłej chwileczkę tylko
O! żebyś tego mi nie mówiła. —
Bo tam płomienie takie goreją
Bo tam tak rozpaczy walczy z nadzieją
Żebyś spłonęła jedną tej chwilkiem
Miłości ogniem — o moja Miła
Ty żebyś tam może [illegible]?
Co tam pokoju tak ci potrzeba,
Co tam jedności Twojej miłości
Tak ci potrzeba — o moja Droga
Tak jak wiązniowi wody i chleba
O! żebyś inaczej do mnie przyszła
O wróć się złotej, złotej dla Boga
Czyż mam przez Ciebie zmarnieć w młodu?
To moje serce — wzrok Ci Rodzato
Kiedyś Ty jeszcze dzieciątkiem byłaś

A wszak ja teraz za duszę w katuszy
Za taką miłość? — żądam tak mało:
~~Czy Ty mnie kochasz?~~ ma być mi mnie
~~Wiedzieć~~ Czy tak
~~Wiedzieć~~ temu jeszcze spojrzeć tato
Dziecinnym oko Twoje płomieniem,
Na ustach igrał uśmiech dziecinny —
Sami my byli — w oczu błękity
Jam Tobie patrzał — a w ustach brunetem
Słowa mi wyrazu w serca utkwiły
"Czy Ty mnie kochasz?" a Tyś nieśmiało
Na to odrzekła — "Tak, kocham Ciebie."
Lecz chociaż rzekłaś dziecięco — śmiało
Choć nie wiedziałaś że zawiera
Słowo to w sobie — to mnie się zdało
Żem ja z tem słowem utonął w niebie
I jeszcze się pytał po tysiąc razy
"Och powtórz, powtórz — prawdaż to szczera?
~~Och powtórz, powtórz~~
"Och Czy Ty mnie kochasz? och powtórz jeszcze
"I jeszcze powtórz — niech się napieszczę
"Niech się napieszczę temi wyrazy."
A Tyś patrzała na mnie zdziwiona
Tyś wciąż mówiła — "Tak, kocham Ciebie"
A łza z mych oczu kapała płomieniem
Wtem Ci nagle jakaś błyska wśród łoża
I Tyś spuściła oczy zapłoniona
I Tyś wyrzekła — ale ze drżeniem:
"Tak — kocham Ciebie!"

2.

Dzień ten był dla mnie pierwszym dniem wiosny,
Chociaż ten dzień był zimowego poranku.

Był
Po raz pierwszy w tym dniu z wianków
Miałam prawo okraść lica
Twoje! Pierwszy umiem[ł] [tkliwy] mówiony —
Ty[dzień] pierwszy wtedy powiedziałeś
Że Ty dziecinna [jest] już moja matka
Że Ty mię dziecko – ale dziewica. —

[pamiętam]
[Czy] wtedy na mnie [podniosłaś] oczy.
[Tak] wzrok, [takie] [błękitne] ...
[Jak] [Jak]
[Jak] gdyby [z] nut [mam] przez wzory
[Wij] mat – popatrzył [Turem] [brzegu]
[Przez] oczy [ubrania] [pogniotły]
Przez usta rubiny [ust] mych [Ci] wzrosły,
Na [moich] [lekkich] [prelotnie] [płonął]
Ach! [złotemi] [złotemi] [rudymi] wianek
I [Ty] [spytałaś] słowami [te] mi
„Czemuż mnie [ciągle] [ciągle] pytasz?
„Czyś [Ty] [mój] ... chciałaś powiedzieć „Kochanek"
Lecz zamiast słowa większy zmieniec
[Całkiem] [róż] wieniec, [z] [rzadkim] kwiatem
Ubrał Twe lica i [Ty] [spytałaś]
„Czemuż tak pytasz? ... czy Ty mym bratem?"
— „O tak, jam bratem, jam Twoim bratem
Bratem Twym [byłem] i [będę] wiecznie.

Jan Kochanowski

Jam twoim bratem — w życiu bezpieczne
Morze nie grzmi na moim ramieniu
Jakby brata z siostrą ich nas obwieniu
Przędziemy nieustannie to nam wyda
W miłości, w uciechach, w radościach . . .
O tak! Twa głowka z [illegible] w dole
Śpi na mej piersi jako na tarczy
A ręka twoja na mem ramieniu
O tak! Twe włoski w lubym pierścieniu
[illegible]
Wiecha spływają po piersi mojej —
Och — ona w życiu sobie wystarczy
Lecz jak Giotto w swoim obłoczku
Dziecisko biorąc miasto obrazu
[illegible]
Odtąd! Najdroższa — ty słyszysz bicie
Mojego serca? Po oś błękitu
[illegible]
Serca twe patrząc — po twem radzeniu
Widzę o ileby sercu [illegible]
Jak mi tam serce [illegible] w łonie . . .
Biedne mi serce! och ono spłonie
[illegible]
O — — [illegible]
Tam ja tamy w dachach samotny
Powstawał w myśli te podłe chwile
[illegible] chwile dziecięce w mem życiu
I znów wspomnieniem byłem zasłonięty
I znowu we [illegible] z tej otchłani
O tak — o mnie [illegible]
Tam wspomniał przy serca [illegible]

1853. (3)

Je [illegible] w [illegible] . . . wyrazy
Tak — po [illegible]
[illegible]

(3.)

Na wina!
Drewnyna
Nie wabi mnie już!
Weźmi rozpacz mnie krwawą
Weźmi nudę mnie krwawą
Czy wiernie mam cierpieć w życiu?
Na lepiej z krupami
Wśród kłosami
Trzymi krótko i nowy to wyjść.
Ogłupi kto żyje
W rozpacz mnie Boży
W życiu dni mnie nie pytaj
~~Od kapiącą pełnią dzwon krwią kapiącą~~
W zawiłości przeklinać
Nie chcę się ogłuszać
~~Bóg krótko żyje~~
~~Bo cierpienia ogłuszam i pijąc z pucharu~~
~~Z pucharu goryczy i nocia~~
Od cierpień bez miary ~~jakby~~
Jak kłos od ogłuszam
Smud Bożym, jak Demon wielka.
Jam dumny, rozumny
Los mnie nie ogłuszy,
Z dwóch rzeczy - wybrać
Mnie jedną na świecie
Z trzech z mej skroni
Rozwiecie
Losów
Drewnyny - to wiecie!
Za winem i wódź!
Na wina! - Drewnyna
Nie wabi mnie już!

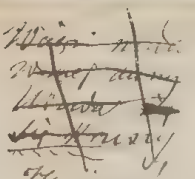

Ho ima w dźěrazy
Jest wěrnje bez miany
Jest prawdu – jěr wuprajene – jěr wuprajene!

~~Ty wuje Drěmine~~
~~Chcham wěrnje jěr prajene:~~
Ty wuje Drěmine,
Rozwodowe rozpytuje
Jěr wěrtk je na wěki jich wuraz! —

~~Ty pěsk tam pytowaše~~
~~Wšitcy radostnje skoči tuteho~~
~~a Drěmin i stare~~
~~Kupowaše kwas~~
~~Kupowaše wuraz za nj~~
~~A jidwe wono bytko~~
~~Cěrkwinstwo Drěmine~~

Ty maš dwě za dwěr
Ty wuje Drěmine
Rozwodowe rozpytuje
Jěr je na wěki jich wuraz! —

Ty wuje Drěmine
Rozwodowe rozpytuje
Jěr je na wěki jich wuraz! —

Jěr krótko kwa wuraz a pjenia
~~I~~ mudy powětrowe i w prezent dźe zmjenia
I myśli mych we winje
Wšemoc utopi —
Jěr wuraz jich preminje
– Nje bytkum ~~skotutem~~ Jěrkuwy wbuje Ty
Jěr z ruźkim pjerjenk
:Ze kwaru z uhlinkom
Wěr cinjtam ~~k~~ nje – Cinny, bezpamjatny
I wotem z ablym
Do sera gmyte
Ty w kwi wuj utopi —
Jěr myśl w kopi
~~Ze wotlahuje wuraz~~ Wuraz w dźěrazy w winje

(Cyklotrón)

Jak wszystko wypełnia
Gdy w [ciele] go wlewa
~~Jak wszystko zwilża~~
Jak skał owi premiusz
Jak wszystkie zwilża ni z szalem
~~Wino życie przemienia~~
Wód kacew mi wypełnia
Wino życie przemienia
Gdy myśli myśl w wino
Wlewać mi mogą.

Wiersz napisany
zawsze przeniesiony przez
„Poeta zwiedzony"
1853/4 ?

No sense — wy

Po zachodzie.

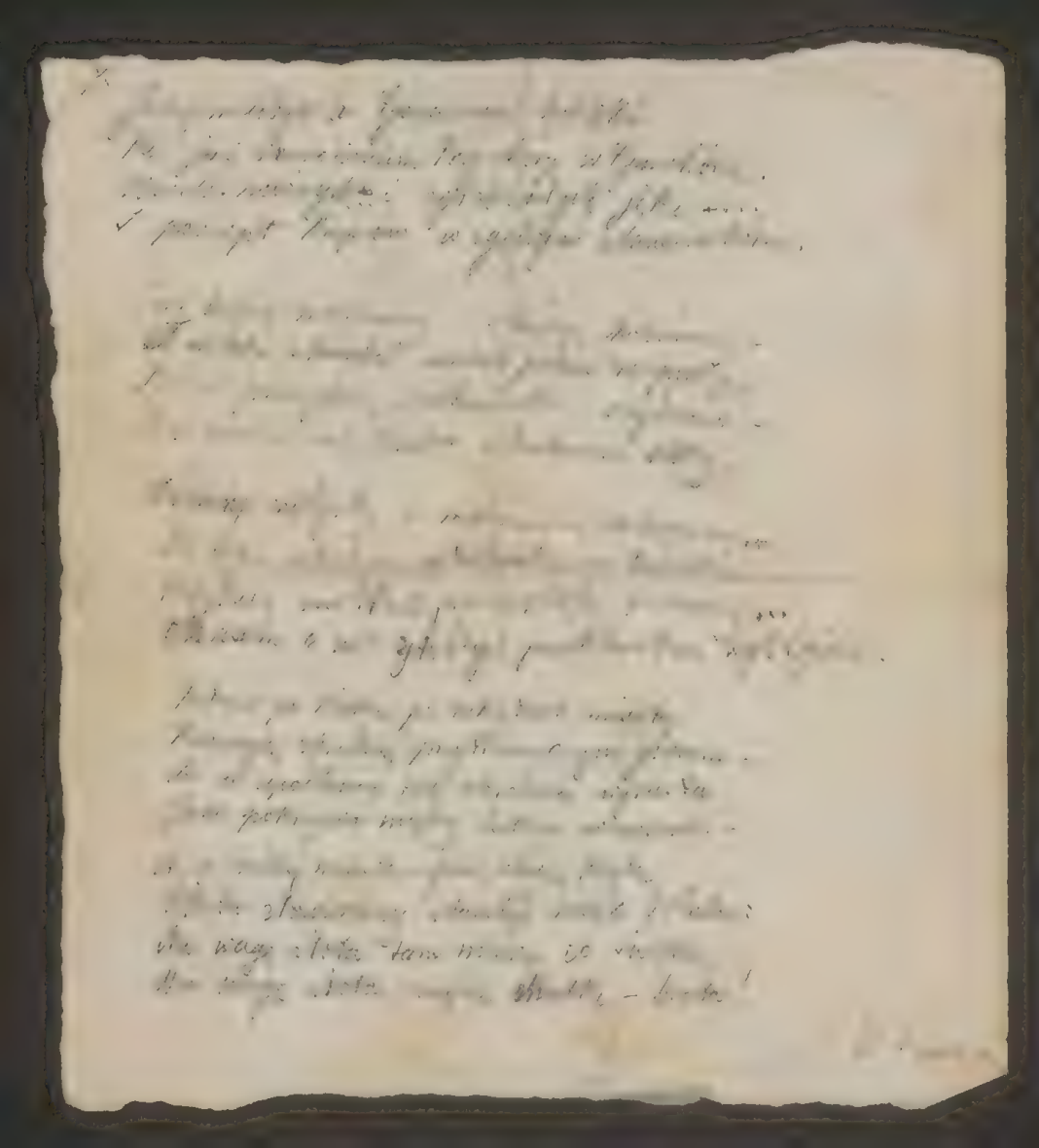

Po zaćmieniu

Śniadanie u Gmachów
Czynności po śniadaniu
Paula Wiegert

1853

Płynie – płynie Czeremosz – szumią jego fale,
To w srebrnym wodospadzie toczy się po skale,
To po małych kamykach radośnie dolina,
To wśród świerków w wąwozie z głuchym huku szumem płynie.

Szumi – szumi Czeremosz, biały tworzy pianę,
Nad nim piętrzą się góry nie z skały kowane:
Czy na [redacted] pieniący się strumienie?
Czy wy góry patrzycie tu niebios sklepieniu?

Wśród lepianek zaszumi – i wyjrzywa dalej,
A w lepiankach tych smutny, dziwny ród górali –
A jako Czeremosza bałwany przejrzyste
Tak i myśli ich święte, i serca tak czyste.

O! bo kto się powietrza górskiego napije
Choćby zamarł sam w sobie – to znowu ożyje;
O! bo kto z Karpat szczyty spojrzy po tym kraju,
A zapomni o [redacted] to jakby był w raju! –

Nad Czeremoszem
w Żabiem, w Sierpniu 853

Romanca

Portret Ks. Kmity – Mistrz Leszczyński
Kmita wdzięczny wyprowadzonym kwiatom
z mogiły Mistrz widzi wizerunek
Jak go mogiła wyszczęściła?

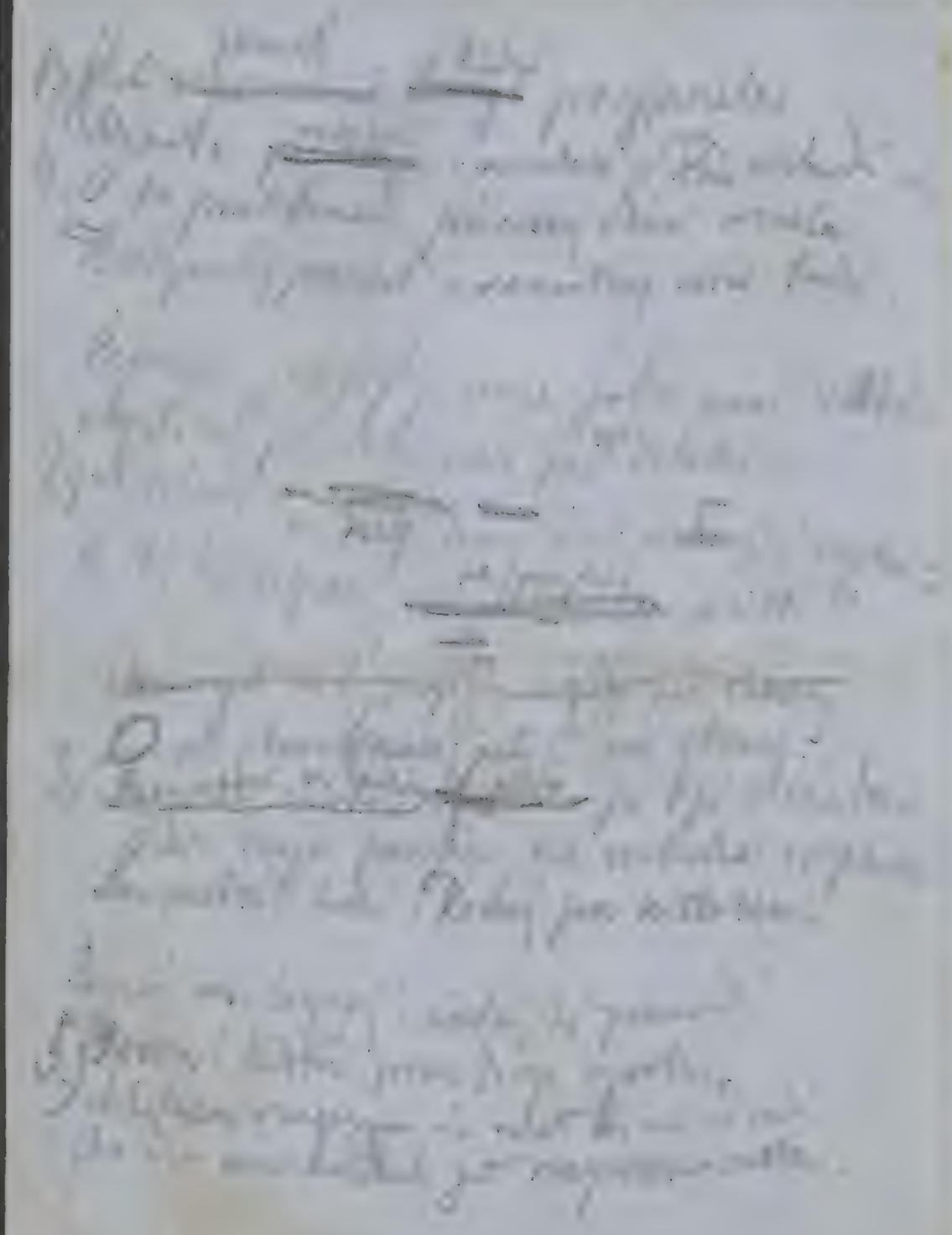

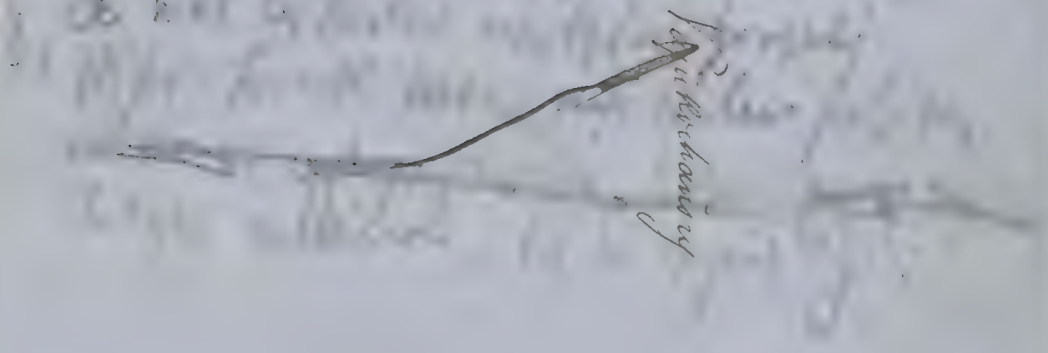

Trzej umarli

Trzeci stoi,
W dłoni nóż,
A pełna myśli pochylona skroń,
A serce pełne gromów i burz.

Chmurna brew,
Warga drży,
A w mgliście oczu zarys się gnieździ
Nie spełniona [illegible]

Powstał mąż
W nocy [illegible]
I żony żonę jak we mnie wrósł
Powtarza imię umarłe mnie.

Przed nim w krwi
Żony trup
A w jego dłoni nóż krwawy drży
A jego oczy pustki mu wstrząs

Znikł [illegible] znak
Zorzy brzask
We wzroku jego skalany tak
A w ustach zastał wołania krzyk.

Żony trup
W drugim dniu
Schowano w trumnie i w ciemny grób —
I pomnik w kącie otwartego mu.

Trzej umarli dla fortepianu
[illegible] 1962

Nocy cień
Okrył świat
A na jej grobie na dnie dzień
~~Trupie~~ Trup samobójcy a młodych lat.

I śnie jej krzyż
Wieczny wir,
Młodziana wiotki bez krzyża wzwyż
A w głębi mgła warząca wir.

„M. G." 1853

PIŚMIENNICTWO POLSKIE.

ZESZYT I.

Poviane do „Telegrafo" ter-
mé wyżnurowane.

NOWE DZIEŁA NAKŁADOWE KSIĘGARNI

S. ORGELBRANDA.

Rs. k.

Dawne Zabytki miasta Krakowa. Przypomnienia przeszłości o niektórych starożytnych zwyczajach mieszczan Krakowskich, o bramach, basztach i wszelakich téj niegdyś stolicy kraju obronach, z dodatkiem różnych do dziedziny pamiątek należących wiadomości; z rękopismów zebrał i ogłosił *Ambroży Grabowski*, z 2 rycinami i mappą 2

Domowy Lekarz i Domowa Apteka. Teoryczna i praktyczna nauka jak sobie przyrządzać i używać lekarstw, zachować zdrowie, lub wyleczyć się jak najprędzéj i małym kosztem, z większéj części chorób wyleczyć się dających, również jak sobie przynieść ulgę, równą prawie zupełnemu wyzdrowieniu w chorobach nieuleczonych lub chronicznych. Sposobem dla każdego przystępnym wyłożył *F. V. Raspail*. Przekład z czwartego w 1850 roku francuzkiego wydania. 1

Dzieci Miłości, romans przez *Eugeniusza Sue*, z francuzkiego tłómaczyła *J. R.* 2 tomy 1

Encyklopedya Doręczna, czyli zbiór ciekawych wiadomości dla panien, przez autorkę Pamiątki po dobréj Matce 2 tomy . . . 1 20

Joachima Bielskiego dalszy ciąg Kroniki Polskiéj, zawierającéj dzieje od 1587 do 1598 roku. W rękopiśmie odkrył i do druku podał, oraz historyczno-biograficzny opis żywota i prac Marcina Ojcą i Joachima syna Bielskich, napisał i przyłączył *F. M. Sobieszczański* z dwiema rycinami 2 25

Nauka poznawania ludzi, poprzedzona odpowiedzią na „Charaktery rozumów ludzkich, *Michała Wiszniewskiego*.“ 1

Nazwiska Monet *u różnych narodów* i w różnych wiekach używane, abecadłowo spisane i objaśnione przybliżoném porównaniem z dzisiejszemi pieniędzmi polskiemi, przez *Antoniego Wagę* . . . 60

O rozumie ludzkim, jego siłach, przymiotach i sposobach kształcenia, dla młodzieży płci obojéj ułożone przez *Michała Wiszniewskiego*. 1 35

Perełka, Almanach dla płci pięknéj, ozdobiony dwunastu rycinami na stali rytemi, oprawny w angielskie płócienko ze złotemi brzegami. 1

ditto ditto ditto bez oprawy. 75

Podróż do Włoch Sycylii i Malty, przez *Michała Wiszniewskiego*, 2 tomy z 12 rycinami na stali 5

Powieści i Legendy przez *Ad. Am. Kosińskiego* 4 tomy. 4

Roczniki i Kroniki Polskie i Litewskie, najdawniejsze przez *Wacława Aleksandro Maciejowskiego* z dwoma mappami . . 1 80

k. 153 – 158

(Cr) = crystalline | (cylaś) | Cr, cr : thin crust on a
(br) = brunatnopas | I: (czkapias) II: (czerwone) | pos. [illegible]
| I = (br) II = (Cr)

1849.

[illegible]

1849. (S[illegible])

[illegible]

1849.

[illegible]

1850. [illegible]

[illegible]

549

[illegible]

1849/50

[illegible]

1849/50

[illegible]

1850.

[illegible]

1850

[illegible]

1850

[illegible]

1851

[illegible]

1850 (kwiecień)

[illegible]

1849. [illegible]

1851

[illegible]

1850

(br) [illegible] vide [illegible] 16

(cz) [illegible] vide [illegible] 17

(br) [illegible]

(cz) [illegible]

1851

(cz) [illegible] II

(br) [illegible] [illegible] 1850/7 [illegible] 52/50] a 16d

1857

(cz) Mladého [illegible] vide cz. str. 9 2.

1851

(br) [illegible] vide Cz. str. 13 21

1857

(cz) Do pamětní [illegible] vide [illegible] 21

1857

(br) Hanny matka [illegible] 21

1856(2)

[illegible] 21

1857

[illegible] vide cz. str. 20 22

1857

[illegible] [illegible] 21

1) [illegible]

(br) [illegible] 44

1852 [illegible] 43

1853 (br) [illegible] 46

1853

(cr) [illegible] 47

(br) [illegible] 48

1853

(cr) [illegible] 49

(br) [illegible] 50

1853

[illegible] 51

1853 [illegible]

[illegible] 52

1853 | VIII |

[illegible] 53

1853 (2)

[illegible] 54

1853/4 [illegible] 55

1853

[illegible] 56

1853

[illegible] 57

1555 (Paris)

1555 (Paris)

1555 (Paris)

1556 (Paris) (Lyon)

1556 (Paris)

1557

1557

1557

1857 (24/5)
(a) Wiersz [do Marii Rom] 63

1857 (5/1)
(b) Sobótka (Pieśń na wigilię) 64

1857
(c) Mirabeau
(Pieśń na wigilię) 70

1857 (13 sierpnia)
Romans [do] Marii Romanowej 71

1857 (1/2)
Przysłowie?
(napisane wspólnie z Marią Rom) 72

1857 (24/6)
Co Tkn? [do Marii Rom] 73

1857 (15/1) ×××
Zawiązana [piosenka] na wtarg miasta 74
Kalisz
nie wiem

1857 Nieszczęście
Król olch
Pokusa (b) 75
76
77

1858
(a) Pieśń do Mirabeau
(Marii Rom) z Ostrowa 78

1858 (13/10)
(b) Nad morzem 79

1859

Znaczący miesiący (Kronikowanie) 40

1860 III/I

Idzie? Odchodzi! Chwyta! 81

1850/57

do trefu Nowowiejskiego
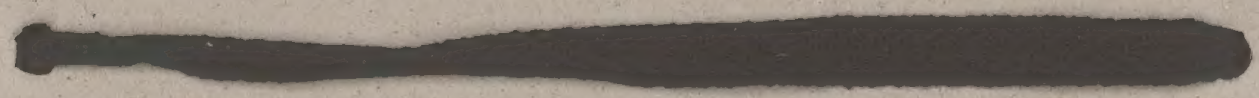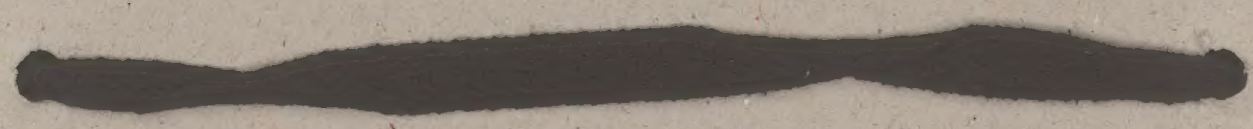
(Hej! ... Tak wesoła ...